Na str. 6: Juljusz Deutsch opisuje walkę zbrojną „Schutzbundu"

Nr. 163 (5784) Cz. WARSZAWA, CZWARTEK 3 MAJA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Czerwone Sztandary

Dzień 1 Maja minął. Na podstawie tych relacyj, które już mamy, możemy stwierdzić z całym spokojem i z całym objektywizmem, że

MASY RUSZYŁY Z MIEJSCA,

i że ruszyły nie inaczej, ale właśnie pod *CZERWONEMI SZTANDARAMI.* Próby oderwania klasy robotniczej od Socjalizmu, próby, podejmowane z różnych stron bądź za pośrednictwem t. zw. B. B. S., bądź też poprzez ZZZ., czy „Legjon Młodych", czy — wreszcie — poprzez „Obóz narodowo - radykalny" albo „narodowych socjalistów", — wszystkie te próby *zawiodły na całej linji.* Pozostały dwa bezsporne i decydujące fakty:

1) *P. P. S. i klasowe związki zawodowe* — to *jedyne* w Polsce formy ruchu robotniczego, które obejmują *naprawdę* cały kraj;

2) *obchody pierwszo - majowe* dotarły do wsi i do najdrobniejszych miasteczek; uczestniczą w nich już nie tylko robotnicy rolni, ale z każdym rokiem coraz to bardziej masowo *włościanie* i *pracownicy umysłowi;* jest ogromny wzrost udziału *kobiet* i udziału *młodzieży.* To trudno!... Prasa burżuazyjna wszelakich odcieni — i „sanacyjna", i „narodowo" - faszystowska — zamiast fabrykować zgóry zawsze te same „sprawozdania" z takiemi samemi rok rocznie cyframi (zauważyłem, że 4.500 stanowi od sześciu lat liczbę ulubioną dla warszawskich pism burżuazyjnych) i z wiecznie takiem samem zastrzeżeniem że oto „pochód tegoroczny był znacznie mniejszy, niż pochód w roku ubiegłym", — powinnaby powiedzieć swoim czytelnikom po prostu, uczciwie, po męsku, że nie udało się zatłamsić polskiego ruchu socjalistycznego atmosferą, wytwarzaną sztucznie i z kolosalnym wysiłkiem na temat rzekomego „uwiądu starczego", „odchodzenia mas" i t. d., i t. p.

***

Dzień 1 Maja przyniósł ze sobą jeszcze jedną rzecz. *Socjaliści ukraińscy, niemieccy, żydowscy* manifestowali wespół z nami. Nie jest to coś niezwykłego; manifestowaliśmy razem wiele razy i w latach poprzednich. Ale w tym roku, w okresie bardzo wzmożonej propagandy zwłaszcza *antysemickiej,* — serdeczność, z jaką robotnicy polscy Warszawy, Krakowa, Łodzi, mniejszych miast witali nadciągające do *wspólnego* marszu pochody robotników żydowskich, stanowiła odpowiedź najlepszą na kombinacje „obwiepolskie", by skierować prądy rewolucyjno - społecznie na tory „walki z Żydami".

***

Masy ruszyły z miejsca... Ruszyły przedewszystkiem w *Warszawie,* która przełamała już ostatecznie dziedzictwo rozłamowe *Jaworowskiego;* ruszyły w *Krakowie* i w *Łodzi,* w *Borysławiu* i na *Śląsku;* ruszyły gdzieś tam, na jakiejś głuchej polskiej prowincji. I — ruszając nie tylko nie odeszły od *czerwonych sztandarów,* ale, wręcz przeciwnie, jakgdyby zrosły się z niemi jeszcze ściślej, jeszcze bliżej. Dawno nie było tak bezpośredniego odzewu tłumów na rzucane w nie hasła i tak serdecznego kontaktu „szarej" publiczności trotuarowej z maszerującemi pochodami.

A gdy *rzucaliśmy nazwiska tych, których chwilowo wyrwano z pośród nas,* — tłumy reagowały niezwłocznie gorąco, mocno, solidarnie.

***

Dzień 1 Maja minął... Był to dzień, w którym *„rzeczywistość rzeczywista"* mas pracujących Polski zajrzała spokojnie i jeszcze „łagodnie" pod względem formy do *świata urojonego",* gdzie królują „odprawy komendantów" „Legjonu Młodych", „jednolite fronty" Z. Z. Z. i raporty służbowe naczelników wydziałów bezpieczeństwa zawsze takie same rozpoczynające się od słów:

„Dzień przeszedł spokojnie; stwierdzono znacznie mniejszy udział robotników w pochodach PPS. CKW.; sala, w której świętował ZZZ. nie mogła pomieścić... i t. d.".

Mieczysław Niedziałkowski.

Idjotyzmy...

Z obchodów pierwszomajowych w Polsce PAT. podał sprawozdania, które samą stronniczością przeszły wszelkie granice: nietylko przyzwoitości, ale i prawdopodobieństwa.

Nie mamy zamiaru polemizować z „Patem", czy „udały się" nasze obchody w wielkich miastach i ośrodkach robotniczych, — gdyż nic nam nie należy na uznaniu PAT. i prasy burżuazyjnej.

Musimy jednak zwrócić uwagę, że ajencji państwowej, funkcjonującej za pieniądze ludności, nie wolno dawać tego rodzaju kłamliwych, wręcz bezsensownych wiadomości.

Oto jeden z wielu przykładów:

W CHRZANOWIE — w małej żydowskiej mieścinie, w której jedyna czynna fabryka wagonów nie zatrudnia nawet 300 ludzi, a wszystkie znajdujące się w pobliżu kopalnie są unieruchomione — pochód i zgromadzenie ZZZ. miało, według relacji PAT. liczyć 2 i pół tysiąca ludzi. (skąd?).

Natomiast w BIELSKU, gdzie ZZZ. niema wcale — w jednym z najbardziej uprzemysłowionych ośrodków kraju, gdzie nasze organizacje zawodowe liczą blisko 6 TYS. LUDZI, a samych mężów zaufania jest PRZESZŁO 100 — zgromadzenie PPS. i związków zawodowych liczyło według P. A. T. 100 osób i zostało rozwiązane przez policję (!!).

OTÓŻ W RZECZYWISTOŚCI ZGROMADZENIE PPS. I ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W BIELSKU BYŁO WIELOTYSIĘCZNE, PRAWDZIWIE IMPONUJĄCE I NIE ZOSTAŁO WCALE ROZWIĄZANE PRZEZ POLICJĘ.

Zresztą, niewiadomo, nawet dobrze, o jakie to BIELSKO chodzi PAT-owi, gdyż Bielsko leży w woj. śląskiem, a nie, jak podaje PAT., w woj. krakowskiem!!

Od redakcji

Z powodu nawału materjału bieżącego zmuszeni jesteśmy **odłożyć** z numeru dzisiejszego nasz stały dział: **„Na froncie oświaty i kultury".**

W Holandji

Ludność rozprawia się sama z faszystami

Odbyło się w Amsterdamie doroczne zebranie holenderskich narodowych „socjalistów", zgrupowanych w organizacji „National - Socialissische Beweging". Przed salą obrad doszło do ostrych zajść pomiędzy narodowymi „socjalistami" a publicznością, która manifestowała wrogo przeciwko ruchowi narodowo-„socjalistycznemu". Wytworzyła się do tego stopnia groźna sytuacja, że policja zmuszona była szarżować, przyczem wiele osób odniosło rany. W celu rozproszenia manifestantów, policja amsterdamska używała... psów policyjnych (PAT).

Roosevelt zdobywa zwolenników

we wrogim mu obozie

Swego rodzaju sensacją polityczną jest transmitowana przez wszystkie rozgłośnie amerykańskie mowa byłego sekretarza stanu w Rządzie prez. **Hoovera, Stimsona,** nawołująca zwolenników stronnictwa republikańskiego **do zaniechania opozycji** wobec zarządzeń gospodarczych prez. **Roosevelta** i wzywająca do popierania jego polityki celnej.

Oświadczenie **Stimsona** wywołało tem większe wrażenie, że jednym z głównych argumentów opozycji republikańskiej w walce z **Rooseveltem** była polityka celna prezydenta.

Wycofanie się jednego z filarów stronnictwa republikańskiego z akcji opozycyjnej może według tutejszych kół politycznych poważnie osłabić akcję republikanów, którzy obecnie przygotowywali się do wielkiej kampanji propagandowej przeciwko prez. **Rooseveltowi.**

(ATE.).

Tułaczka Trockiego

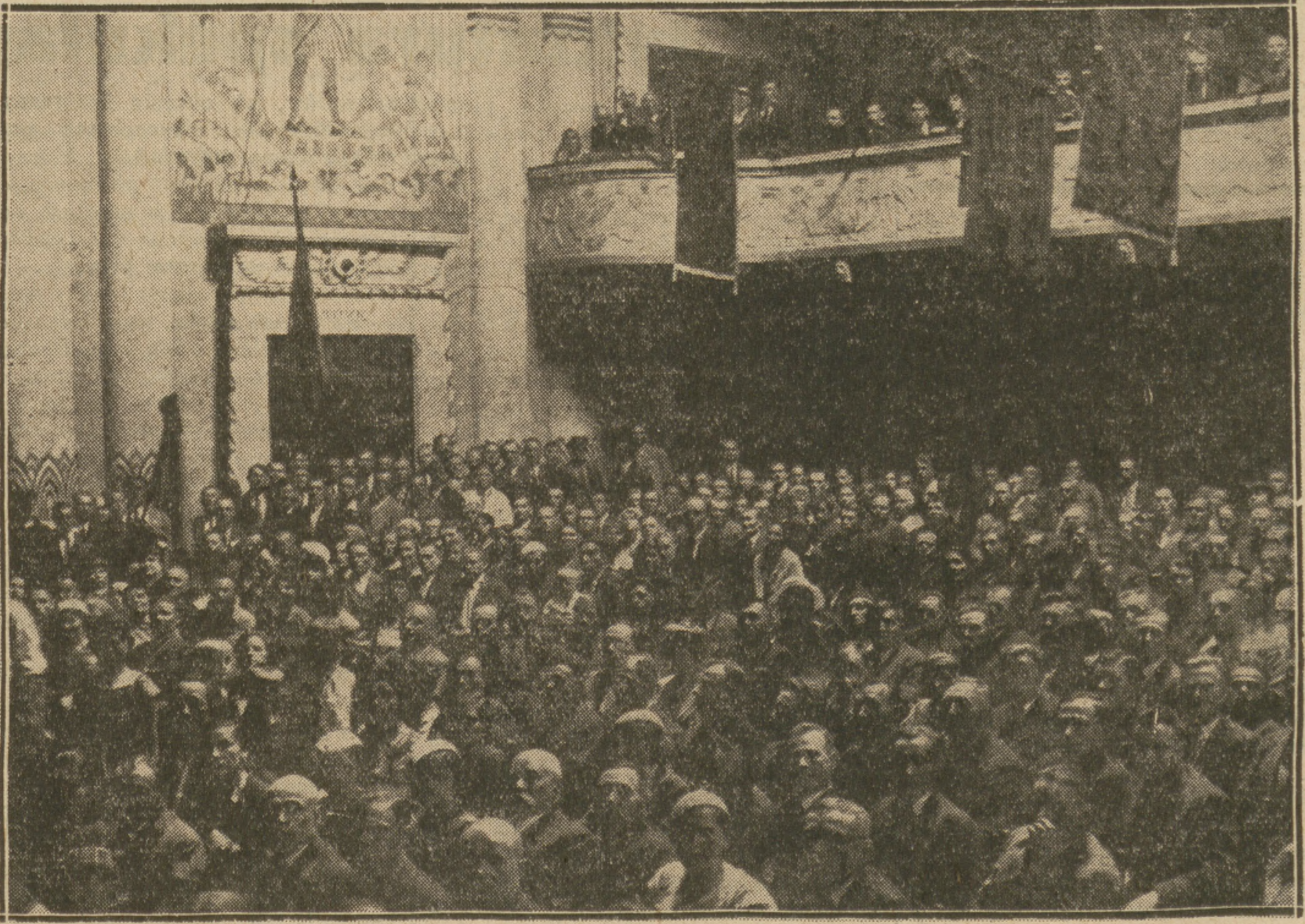
Po odrzuceniu przez ministra spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanji sir Johna **Gilmoura** prośby **Trockiego** o prawo osiedlenia się w Anglji lub na jednej z wysp angielskich na kanale La Manche, były komisarz sowiecki zwrócił się do premjera wolnego Państwa Irlandzkiego **de Valery** o prawo zamieszkania w Irlandji. W angielskich kołach politycznych przypuszczają, że **de Valera,** który jest wierzącym katolikiem, odmówi byłemu komisarzowi sowieckiemu prawa pobytu w Irlandji. Być może jednak, że **de Valera** powodując się nienawiścią ku Anglji, zgodzi się na czasowy pobyt **Trockiego** w jednem z północnych hrabstw irlandzkich w bezpośredniem sąsiedztwie Ulsteru, który **jest** kolonją angielską. (ATE).

***

Depeszę dajemy w brzmieniu dosłownem. Nie wiemy, co zrobi „wierzący katolik **de Valera**", ale wimy, że ten **strach przed Trockim** Rządów europejskich staje się już czemś nieprawdopodobnie głupiem. **Stalin** musi odczuwać prawdziwą satysfakcję, jeżeli jest tak mściwym, jak o nim piszą.

Pierwszy Maj w Stolicy

Wielka Akademja w sali „Splendidu"



Rada Naczelna P.P.S. rozpoczyna swe prace w sobotę 5 maja, o godz. 10 r. w sali konferencyjnej Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie

Żyrardów

Jak się dowiaduje ag. Press, sytuacja finansowa Zakładów Żyrardowskich staje się z dnia na dzień **trudniejsza.** Po ogłoszeniu sekwestru przedsiębiorstwa **banki francuskie cofnęły wszelkie kredyty,** tak, iż Zakłady Żyrardowskie znalazły się **bez finansowego oparcia.** Aby zdobyć fundusze niezbędne dla regulowania wypłat bieżących, sekwestratorzy sądowi **podwyższyli rabaty dla hurtowników.** Ostatnio zawarte zostały tranzakcje, przyznające odbiorcom hurtowym 30-procentowe rabaty.

Sekwestratorzy sądowi **zaciągnęli ponadto w P. K. O. pożyczkę** w **sumie 80.000 złotych** na wypłatę robocizny i pensyj urzędniczych. P. K. O. udzieliła kredytu pod zastaw, będących własnością Zakładów Żyrardowskich, akcyj Banku Polskiego.

Ujawniające się trudności finansowe przedsiębiorstwa pogłębiły tendencje do **bezpośredniego porozumienia** między większością i mniejszością akcjonarjuszów, celem zniesienia sekwestru. Pogłoski o sądzie polubownym między „większością francuską" i „mniejszością polską" spotykają się z zaprzeczeniem. (PRESS).

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S, odbędzie się jutro w piątek o godz. 10 r. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Inteligencja i socjalizm

— Będąc na obiedzie u **Mussoliniego,** zauważyłem, że z menu jego wykreślone są makarony, spaghetti, ravioli i inne uchodzące dotąd za najbardziej włoskie potrawy.

Takie słowa, wypowiedziane w „Adrj'i' lub w „Oazie", budzą szmer zachwytu.

— Kto jest ten pan, który zjadł obiad z **Mussolinim?**

— To jest przecież major Iks.

— Kochany kapitańciu, niech mnie pan z nim pozna. A kto jest ta kobieta, która siedzi przy jego stoliku?

Ale w tem miejscu daje się słyszeć inny marsowy głos:

— Przed tygodniem, będąc na kolacyjce z **Göringiem...**

Tu część gości wstaje z miejsca, żeby zobaczyć współbiesiadnika **Göringa.**

— To jest znakomity pułkownik Ygrek.

Większość obecnych kobiet gotowa jest absolutnie rzucić mu się na szyję, nie czekając nawet żadnej okazji.

— W wielkim tygodniu, przystępując z **Dollfussem** do komunji świętej... odzywa się przy innym stoliku perfidny szept, ale słowa te nie wywołują już równie wielkiej sensacji. Moda na **Dollfussa,** pomimo starań naszej prasy, dotychczas się jeszcze nie przyjęła.

Słuchając tych modnych rozmów, jeden starszy obywatel mówi do drugiego:

— Za moich czasów, 30 lat temu, wszystkich takich elegantów nazywano półgłówkami zpowodu ich ówczesnego czesania się z „przedziałem". A wielka moda, panie dobrodzieju, była wtedy na Socjalizm. Żadna dziewczyna nie chciała wyjść zamąż inaczej, jak za socjalistę.

— Ha, niewiele im z tego przyszło, bo po ślubie wszyscy zmienili się na burżujów, a niektórzy z tych modnych socjalistów jedzą teraz obiady z **Göbelsem** i **von Röhmem.**

— W każdym razie dziś już nie jest to, co było. Wśród inteligencji, panie dobrodzieju, minęła teraz moda na Socjalizm, a przyszła moda na policjanta.

Takie rozważania nieraz dają się słyszeć, i wypadałoby zastanowić się nad tem, ile w nich jest prawdy.

Parównywując **stosunek inteligencji do** Socjalizmu wczoraj i dziś, musimy przedewszystkiem spostrzec, że co innego nazywano **inteligencją** przed 30 laty, a co innego obecnie.

Przed wojną w Warszawie inteligencję stanowiła bardzo nieliczna **grupa społeczna** zawodów t. zw. wyzwolonych (lekarzy, adwokatów, inżynierów i t. d.) z bardzo już niewielkim **odsetkiem osób zamożnych, żyjących ze swego majątku.** Do inteligencji nie można było trafić ani przez ordery i stanowiska, ani nawet przez samo tylko posiadanie dyplomu uniwersyteckiego.

Ta niewielka grupa społeczna, w swem własnem mniemaniu, miała do spełnienia pewnego rodzaju **misję społeczną:** przechowanie wiedzy i kultury zagrożonej przez barbarzyńską politykę zaborców oraz przechowanie myśli, dążącej nieustannie do poprawy bytu społecznego i politycznego narodu. Kto nie poczuwał się do tej roli społecznej, nie **należał przez to samo do inteligencji,** ale w najlepszym wypadku do półinteligencji: zamożniejsi — do złotej młodzieży, mniej zamożni — do karjerowiczów, wiercipiętów i świszczypałów.

Dziś znikł **probierz społeczny,** odróżniający dawniej inteligencję, i nazwa ta odnosi się w naszej mowie potocznej do wszystkich mniej lub więcej kształconych, chociażby tylko w kordegardzie, urzędników „dyrektorów", komisarzy, „sanatorów", członków tej lub innej brygady, wreszcie do wszystkich młodych ludzi posiadających dyplomy i poszukujących zajęcia, chociażby nie ożywiała ich żadna inna ambicja poza zdobyciem posad i ewentualnych orderów.

Ludzi o takich ambicjach było u nas zawsze niemało. Już **Mickiewiczowi** wydawali się oni równie liczni, jak nam, ale wówczas nikt nie zaliczał ich do inteligencji. Obecni współbiesiadnicy **Göringa** i koledzy **Dollfussa** od komunji świętej, razem z otaczającym ich światkiem, są spadkobiercami w prostej linji tego modnego polskiego towarzystwa, które w czasach **Mickiewicza** zbierało się w eleganckich salonach senatora **Nowosilcewa.**

Niejasność, kogo można zaliczać do inteligencji, powiększa się jeszcze przez to, że najbogatsi dziś ludzie w Polsce nie posiadają przeważnie ani grosza majątku. Przed wojną zamożność opierała się na posiadaniu widocznego majątku, przeważnie nieruchomego. Dziś wszyscy niemal ówcześni bogacze są bankrutami. Miejsca ich na bankiecie życia zajęli „dyrektorzy generalni" i „dyrektorzy poprostu", organizatorzy kartelów i przedsięwzięć uprzywilejowanych, „likwidatorzy", „kontrolerzy", „delegaci", „komisarze" mający **po kilka do** kilkudziesięciu tysięcy złotych miesięcznego dochodu i ani grosza majątku osobistego.

Przez stare przyzwyczajenie upodobniamy wszystkich tych „organizatorów" i „kombinatorów" do przedwojennych lekarzy i adwokatów z wielką praktyką, do inżynierów tworzących prosperujące przedsiębiorstwa, słowem do członków wolnych zawodów, z których niegdyś powstała nasza t. z. inteligencja. Tu tkwi źródło złudzenia, jakoby wszyscy ci panowie o pięknych automobilach i fantastycznych dochodach należeli do inteligencji, kiedy w rzeczywistości jest to tylko **warstwa „hapenkucyków",** jak mówią we Lwowie, żwawo podskakujących do złotówki i do orderów, ale nie posiadających przeważnie żadnej kultury ani szlachetniejszej ambicji. Zresztą kumulowanie tych wielkich dochodów może się dziś odbywać tylko za pozwolenim władzy, która każdem skinieniem berła, **chociażby przez sen,** robi jednego generalnego dyrektora, jednego likwidatora i dwuch komisarzy.

Jeżeli więc przez inteligencję będziemy rozumieć tę samą grupę społeczną, co przed wojną, okaże się przedewszystkiem, że nie jest ona większa, ale zapewne **dużo mniejsza,** niż przed 30 laty, ponieważ ani czasy wojenne, ani te, które po nich nastąpiły, nie sprzyjały tworzeniu się tego gatunku ludzi. Gdy natomiast przyjrzymy się tej **w ściślejszem znaczeniu słowa** inteligencji, wówczas i dziś także znajdziemy wśród niej **niemało prawdziwych sympatyków Socjalizmu.** Nie będziemy ich nazywać po imieniu, ale każdy potrafi wyliczyć kilku z nich z pośród swoich znajomych.

Dokąd zresztą mają iść, z kim sympatyzować ci inteligenci, którzy w naszych surowych czasach zachowali troskę o wartości kulturalne i pośród powszechnej klęski żywią myśl o lepszym bycie społecznym ludzkości, skazanej napozór na wieczną poniewierkę? Dzisiejsze państwo autokratyczne, faszystowskie, hitlerowskie, komunistyczne czy dollfusińskie nie ma żadnych samoistnych wartości kulturalnych. Wszystko to są dlań narzędzia władzy i propagandy. Wiedza tolerowana jest — jeżeli **użyteczna,** literatura — jeżeli **posłuszna.** Myśl badawcza, patrząca odważnie w najciemniejszą nawet przyszłość i umiejąca odróżnić w niej zadatki czasów lepszych, **innych** od naszych, trwoży i niepokoi władze żyjące chwilą bieżącą. Nic też dziwnego, że, w miarę swych możności, władze te starają się wszędzie zastępować inteligencję przez nową półinteligencję „dyrektorów" i „organizatorów", której oczy nie patrzą tak daleko.

ATTICUS

Mały feljeton

Migrena pierwszomajowa

Z Dywidońskimi od kilku lat nie utrzymuję żadnych stosunków, ani bliższych, ani dalszych. W okresie nieboszczki marki polskiej zbogacili się, poczem nietylko zmienili mieszkanie, meble i tryb życia na bardziej wytworne i odpowiadające ich pozycji społecznej, ale także przekonania.

To też zdziwiony byłem, gdy pani Heleny Dywidońskiej głos rozległ się 1-go maja w telefonie i otrzymałem zaproszenie na herbatkę.

Podała mi swój nowy adres. Nowy Świat pierwsze piętro, front.

— O co im chodzi? — nurtowało we mnie przez pół dnia pytanie. Przecież nie zapragnęli nagle mego widoku.

Przyjęli mnie bardzo serdecznie. Pokazali mieszkanie, a właściwie apartament. Oglądałem dywany, obrazy, kilimy, bronzy i kryształy i podziwiałem znawstwo sztuki zarówno u pani Heleny, jak i u pana Jana, którego gdyby przed 10 laty zapytać, kto to był Matejko, nie mógłby z całą pewnością odpowiedzieć, wojewoda czy hetman.

Podano herbatę, którą okazała się bardzo wystawna kolacja z winem, serem, deserem, południowemi owocami i t. d.

Kryzysu ani śladu, ani odrobiny, ani na lekarstwo.

— Drogi panie Ultimusie — rzekła w pewnej chwili pani Helena — mam do pana wielką prośbę.

— Słucham panią, czem mogę służyć.

— Wiem, że pan jest nam życzliwy i dlatego zwracam się do pana. Niech pan sprawi, żebym ja nie chorowała każdego 1-go Maja?

— Pani choruje... 1 Maja? Nie rozumiem

— Zaraz panu wyjaśnię. Otóż ja przyzwyczajona jestem spać do godziny drugiej popołudniu. Widzi pan, wieczorami albo wychodzimy na dancing, skąd wracamy z Jasiem dopiero nad ranem, albo urządzamy w domu brydża, który także przeciąga się do rana. Rozumie pan, że ja muszę odespać się do godziny drugiej. To już jest u mnie normalne. Gdy mnie coś obudzi przed tą godziną, mam potem migrenę i cały dzień zmarnowany. Przedewszystkiem 1 Maja. Te śpiewy, muzyki, pochody budzą mnie już o 12, poczem cały dzień chodzę, jak oszołomiona. Ja rozumiem, że robotnicy też raz do roku chcą sobie pochodzić i pośpiewać. Owszem, to im się należy. Dlaczego nie.

— Pani nazbyt łaskawa na nas.

— Nie, nie, tego nie można im odmówić, ale niech to robią później, po obiedzie, powiedzmy o 5, 6 popołudniu. Mój panie, — niech pan z nimi pomówi.

Spojrzałem na okna zasłonięte drogiemi roletami i ciężkiemi storami.

Pani Helena wyjaśniła, że rolety i story nic nie pomagają i że pieśni robotnicze stale budzą ją i przyprawiają o migrenę.

Musiałem jej przyrzec, że na przyszły rok, o ile nie da się przełożyć pochodów na późniejsze godziny, będziemy zwracali uwagę na okna mieszkań frontowych i jeśli zauważymy spuszczone rolety, każemy zamilknąć orkiestrom, przerwiemy śpiewy, a pochód przejdzie na paluszkach.

Żeby pani Helena nie miała migreny.

ULTIMUS.

Pięciu schutzbundowców
uciekło z więzienia austrjackiego

Przywódca Schutzbundu w Burgenlandzie tow. **Menzl,** przebywający w więzieniu w Eisenstadt od powstania lutowego, uciekł mimo surowej kontroli wraz z **czterema** towarzyszami w nocy z piątku na sobotę (28 kwietnia) na teren Czechosłowacji i po wypoczynku z udręki więziennej przybyli do Brna.

Jak hitlerowcy „obchodzili" dzień 1 Maja?

Z polecenia premjera **Goeringa** na całem terytorjum Prus zastosowano w dn. 1 Maja ostre środki prewencyjne. O g. 6-tej rano we wszystkich ważniejszych ośrodkach przemysłowych na peryferjach wielkich miast **silne oddziały policji przeprowadziły szereg rewizyj domowych w poszukiwaniu broszur i ulotek propagandowych.** W obławie brały udział obok policji hitlerowskie oddziały „szturmowe". Przy wjeździe do większych miast wszystkie samochody poddawane były ścisłej kontroli. (ATE.).

Podziękowanie

Tą drogą ośmielam się złożyć najgorętsze podziękowania Czcigodnym Reprezentantom całego społeczeństwa za okazanie mi tyle serca w dniu mego jubileuszu 35-letniej pracy scenicznej.

KAROL ADWENTOWICZ.

Pomysł z kalendarza

Jak się dowiaduje ag. **Press,** opracowany przez Ministerjum Opieki Społecznej projekt ustawy o opiece nad osobami psychicznie choremi nakłada na wojewódzkie związki komunalne obowiązek zakładania i utrzymywania szpitali psychjatrycznych. Każdy wojewódzki związek komunalny powinien posiadać conajmniej jeden szpital psychjatryczny i dbać o dostarczenie odpowiedniej liczby miejsc dla umieszczenia osób psychicznie chorych.

Wykonanie obowiązku założenia szpitala psychjatrycznego przez wojewódzki związek komunalny może być w wyjątkowych warunkach odroczone przez ministra opieki społecznej w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem skarbu. Wojewódzki związek komunalny musi przedstawić dowody, iż założenie szpitala psychjatrycznego przekracza jego zdolność finansową. Do czasu utworzenia wojewódzkich związków komunalnych podejmować mogą zakładanie szpitali psychjatrycznych międzykomunalne związki powiatów i miast z powiatu wydzielonych.

Projekt ustawy postanawia, iż prócz przypadków przewidzianych w prawie cywilnem i karnem, **mogą być na wniosek władz przełożonych oddani pod obserwację psychjatryczną więźniowie, wychowańcy zakładów przymusowego wychowania, osoby oddane do domów pracy przymusowej, żołnierze w czynnej służbie oraz oficerowie i szeregowi policji państwowej. W stosunku do pracowników kolei państwowych prawo to przysługuje władzom kolejowym.**

Dalsze przepisy nadają władzom administracyjnym prawo oddawania na obserwację psychjatryczną podejrzanych o anormalność psychiczną osób, które ze względu na **rodzaj zatrudnienia** mogą stać się przyczyną niebezpieczeństwa publicznego. Wniosek o umieszczanie na obserwację ma być co prawda uzasadniony orzeczeniem lekarskiem, niemniej jednak mnożą się obawy, aby **postanowienia powyższe nie dały pola do nadużyć.**

Jak informują agencję PRESS, komisja państwowej rady zdrowia, której przydzielono do szczegółowego rozpatrzenia projekt powyższej ustawy, zabiegać będzie o skreślenie przepisów, uprawniających władze administracyjne do oddawania osób podejrzanych o anormalność pod obserwację psychjatryczną. (PRESS).

***

Tyle agencja PRESS.

Uprawnienia władz administracyjnych są według tego projektu tak nieprawdopodobne, że mimowoli budzi się wątpliwość, czy nie należałoby oddać pod nadzór psychjatryczny właśnie autorów projektu.

Bezrobocie w St. Zjednoczonych

Z Nowego Yorku donoszą, że według zestawień statystycznych, opracowanych przez związek przemysłowców amerykańskich liczba bezrobotnych w dniu 15 kwietnia wynosiła 8.021.000 osób. W porównaniu z tym samym okresem roku ub. liczba bezrobotnych **zmniejszyła się** o blisko 5 miljonów. (ATE.).

Ambasador króla belgijskiego
jedzie do Polski

Król **Leopold** 3-ci mianował Adolfa **Maxa,** burmistrza miasta Brukseli, ambasadorem nadzwyczajnym, który wyjedzie do Polski w specjalnej misji celem zawiadomienia Prezydenta Rzeczypospolitej o wstąpieniu na tron młodego monarchy. (PAT.).

Konkurencja cen — czy dyktatura spekulantów...?!

Dość, jak wiadomo, miejsca pismo nasze poświęca zwalczaniu uprawianej przez spekulantów na ludności **lichwy żywnościowej,** tego najbardziej palącego i bolesnego zjawiska w naszej obecnej sytuacji gospodarczej. Powtarzamy: **„lichwy żywnościowej".** Jeżeli bowiem **ceny artykułów rolnych** spadły **u producentów** do poziomu, który wieś doprowadza do kompletnego ubóstwa — a w mieście **te ceny** osiągają poziom, który szerokim masom ludności pracującej utrudnia nabywanie tych samych artykułów, a więc **utrudnia życie, to główną** przyczyną jest tutaj **spekulacja handlarzy — pośredników,** obok stosowanego coraz bezwzględniej **nacisku fiskalnego,** który też swoją odgrywa rolę, podrażając w różnoraki sposób każdy niemal kęs żywności.

Po zawieszeniu przez Min. Spraw Wewnętrznych ingerencji władz w dziedzinie cen czyli **po zniesieniu wszelkiej walki ze spekulacją handlarzy,** prasa „sanacyjna", jak zwykle, „przekonywała" swych naiwnych czytelników, że zarządzenie powyższe „wyjdzie na korzyść" spożywcom, bo rozpocznie się **„wolna konkurencja"** cen, która doprowadzi do ich obniżenia i t. p. Obiecywano też ludności, że poszczególne organizacje przemysłowe **same będą naznaczać i ogłaszać** „ceny godziwe", dostępne dla kupujących.

Otóż wszystkie te obiecanki były — jak zwykle — **rozmyślnem mydleniem oczu,** by ludzie biedni nie sarkali na to, że ich egzystencję opartą na groszowych dochodach, zostawiono **„wolnej grze" paskarzy.**

Pisząc też o tem, już po wydaniu wspomnianego zarządzenia, wykazywaliśmy kilkakrotnie na przykładach rozmaitych artykułów, jak obecnie **bezbronną jest ludność wobec nieuczciwych praktyk całego ogona pośredników,** którzy różnicę między cenami płaconemi wsi, a cenami pobieranemi w miastach od spożywców, doprowadzają w niektórych wypadkach **do paruset procent.**

A oto obecnie mamy świeży przykład — **na cenach mleka,** tego chyba najbardziej potrzebnego artykułu. Pisząc niedawno temu o handlu mlekiem, którego ceny — przy dobrej jakości — spadły nawet **do 20 gr. za litr,** wyraziliśmy obawę, czy zamierzone przez władze sanitarno - administracyjne zarządzenia (butelkowanie i t. p.) **nie spowodują podrożenia mleka,** gdyż handlarze zarządzenia te, **w zasadzie słuszne,** zechcą zaraz wykorzystać do podwyżki ceny...

I oto przewidywania nasze niestety **sprawdziły się właśnie dlatego,** że władze obecnie „nie wtrącają się" do kwestji cen, wobec czego każdy paskarz może robić co chce. Bo wkrótce potem ceny mleka w Warszawie, **nagle wprost na komendę,** podskoczyły we wszystkich sklepach **o 40 procent,** prawie **O POŁOWĘ.**

Jaka przyczyna?! O spadku podaży mleka **niema absolutnie mowy.** W ostatnich latach bowiem, wobec silnego spadku cen płodów rolnych i bydła, rolnicy zwłaszcza w pobliżu miast przerzucili się do zwiększenia produkcji mleka, które rolnikowi przynosi gotowy grosz potrzebny mu np. na sól i t. p. Skutkiem tego w Warszawie i w innych miastach dostawa mleka jest — **bez względu na porę** — tak obfita, że **podaż znacznie i stale przewyższa popyt,** zwłaszcza, że obok konsumcji chleba również i konsumcja mleka, **spada z powodu prawdziwej nędzy mas!**

Gdy jeszcze zważymy, że zamierzone zarządzenia sanitarne w **handlu mlekiem zostały odroczone** na szereg **miesięcy,** to — gdzież przyczyna, gdzie **bodaj wymówka czy pozór** dla ostatniej **zwyżki** cen?!

I kto to zrobił?! Otóż nieraz już **wskazywaliśmy** na to, że **„paskujący" na rynku** mleczarskim **hurtownicy nabiałowi** należą do spekulantów najbardziej drapieżnych. Te to **różne spółki, szajki czy** „spółdzielnie" dyktują **po dyktatorsku** ceny i ostatnie podrożenie **mleka — za** czem poszło i podrożenie masła — **ich jest dziełem.**

Ale w to **nikt teraz nie wgląda,** bo obecnie o cenach decyduje — **jak nas** „sanacyjna" pocieszała prasa — **„czynnik obywatelski"** to jest... sami handlarze i **„wolna konkurencja"** czyli... **niczem nie krępowane zdzierstwo**

Coś podobnego — **acz nie w tym stopniu** — dzieje się z innym codziennym artykułem: —**w handlu mięsem,** który miał być pono w Warszawie „zreformowany" przez **usunięcie hurtowników** z targu. Otóż **hurtownicy zostali** — jak nas informują — tylko teraz występują **w roli „komisjonerów" (!)** detalistów... Rezultat taki że mięso drożeje a np. **cielęcina** — której obecnie, w „sezonie" **jest nadmiar!** — na prowincji kosztuje **od 80 do 50 gr. za kilogram,** gdy w Warszawie dochodzi do dwuch złotych.

Szerokie masy zubożałej ludności, **zwłaszcza młodzieży,** skutkiem **coraz gorszego odżywiania ulegają degeneracji,** co jest rzeczą znaną i czego choćby z **państwowego** stanowiska, nikomu **lekceważyć** nie wolno!

Więc **któż** ma o to się troszczyć, by spekulacja **nie utrudniała ludności życia?!...** Czy paskarzom **wszystko wolno?!**

K.

Dzień 1 Maja w Polsce

Wspaniałe obchody na Górnym Śląsku

Aczkolwiek w tym roku zaniechano kierowania pochodów ze wszystkich miejscowości centralnego rewiru do **Katowic** i urządzono cały szereg manifestacyj lokalnych, na obchód do Katowic przybyło około 6.000 ludzi.

W pochodzie niesiono 60 sztandarów, grało 5 orkiestr. Uroczyście przemaszerowano ulicami miasta, poczem na Rynku Wolności odbyło się olbrzymie zgromadzenie z przemówieniami tow. tow. dr. **Ziółkiewicza**, pos. **Kowola** (po niem.) i **Stańczyka.**

Obchód majowy wywarł imponujące wrażenie swoją postawą i siłą. Zwracał uwagę b. liczny udział młodzieży sportowej.

Wieczorem na akademji w sali Powstańców przemawiali tow. tow.: **Kowol** (po niem.) i **Stańczyk** oraz urządzono urozmaiconą część artystyczną.

Drugi wielki obchód odbył się w **Rybniku** przy udziale 4.000 ludzi. W pochodzie niesiono 27 sztandarów i grały 3 orkiestry.

Po przejściu pochodu przez miasto odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiali tow. tow.: **St. Bocian, Prandzioch** i **Motyka.** Obchód był wspanialszy niż w poprzednich latach.

Również w **Pszczynie** obchód miał przebieg manifestacyjny. Udział wzięło około 4.000 ludzi, w tem liczne zastępy młodzieży. W pochodzie niesiono 15 sztandarów i grały 2 orkiestry. Na zgromadzeniu przemawiali tow. tow.: **Sławik** i **Burek.**

Zagłębie Dąbrowskie

(Od wł. korespondenta).

Tegoroczny obchód majowy w **Zagłębiu Dąbrowskiem** wypadł imponująco; **większość fabryk i kopalń strajkowała.**

Pochody i wiece PPS. organizowane wraz z Klasowemi Związkami Zawodowemi, TUR-em i Stow. b. Więźniów Politycznych zgrupowały **dziesiątki tysięcy robotników i chłopów.**

Całe Zagłębie przerzynały 2 pochody PPS., które odbywały się we wszystkich ważniejszych ośrodkach.

Komuniści w roku bieżącym **nie ujawnili żadnej aktywności,** próbowali jedynie z **Będzina** przyczepić się do „Poalej Sjonu" lewicy, oraz w **Czeladzi** nie pod swoją firmą, lecz pod firmą C. Z. Górników usiłowali zorganizować pochód, który bez żadnego oporu policja rozwiązała.

ZZZ. i BBS. nigdzie na ulicy nie pokazali się, jedynie ZZZ. w swoich lokalach wieczorem urządzał szumnie zwaną „Akademję" przy udziale kilkunastu osób.

W streszczeniu podajemy przebieg naszych uroczystości:

SOSNOWIEC.

W ostatnich dwuch latach systematycznie dokonywano łobuzerskich napadów na nasze pochody, w roku bieżącym sprawna milicja, prowadzona przez tow. E. Kocha odebrała chęć próbowania takich napadów.

Wielki pochód z Czerwonymi Harcerzami i b. więźniami politycznymi wyruszył z Domu Ludowego na miasto, poczem po przejściu głównych ulic wrócił pod Dom Ludowy, gdzie na placu pod przewodnictwem tow. Br. **Angiera** odbył się wiec. Przemawiali na wiecu tow. poseł **Al. Bień, J. Bielnik** i **Br. Angier** po uchwaleniu rezolucji zebrani rozeszli się do domów.

Wieczorem w sali Domu Ludowego odbyła się Akademja TUR. Zagaił tow. **Rembowski,** przemówienie wygłosił tow. **J. Staśko.**

DĄBROWA GÓRNICZA.

Pod przewodnictwem tow. **J. Cieplaka** odbył się wiec, na którym przemawiali tow. tow. C.. **Mendraszek i K. Łaśkowski,** przez miasto przeszedł olbrzymi pochód.

Wieczorem odbyła się Akademja.

NIEMCE — KAZIMIERZ.

Imponujący pochód i wiec 1 Majowy zgromadził 4.000 ludzi, przemawiali t.t.: **Waluga, Chwastek,** i J. **Staśko,** jako główny referent.

Wieczorem na Akademji TUR. przemawiał tow. inż. C. **Uthke.**

NIWKA — MODRZEJÓW.

Odbył się tu pod kopcem Kościuszki wiec przy udziale 4.000 ludzi, na którym przemawiał tow. J. **Bielnik,** przewodniczył tow. **Hilaszek.** Po wiecu wielki pochód udał się na rynek w Modrzejowie, gdzie został rozwiązany.

GRODZIEC.

Do Grodźca na wiec przybyły pochody z okolicznych wsi odległych o 8 kilometrów jak Bobrowniki, Rogoźnik i Wojtowice.

Na wielkim wiecu przemawiał b. wójt gminy Grodzie tow. S. **Kempa.**

ZĄBKOWICE.

Odbył się tu wiec i pochód PPS. i Klas. Zw. Zaw., na którym przemawiał t. **S. Sidowski,** wieczorem odbyła się Akademja TUR., na której przemawiał tow. **Zasuń.**

MACZKI.

W godzinach popołudniowych odbył się wiec i pochód, na wiecu przemawiał tow. **Szymański,** wieczorem w sali TUR. odbyła się Akademja.

POREMBA.

Rano odbył się wiec, na którym przemawiali tow. tow. **Wątor i Ruga.**

Po wiecu ruszył duży pochód do odległego o 8 kilometrów **Zawiercia.**

ZAWIERCIE.

Jak zwykle był imponujący wiec i pochód wraz z towarzyszami z Poremby

Na wiecu przemawiał tow. **J. Cupiał.**

MYSZKÓW.

Odbył się wiec i pochód, na wiecu przemawiał tow. **P. Oraczewski.** Wieczorem odbyła się Akademja, na której przemawiał tow. **Bocian.**

ŁAZY — WYSOKA.

Odbył się wiec i pochód na który przybyli towarzysze z cementowni Wysoka pochodem.

Przemawiał tow. **Sieradzki.**

Wieczorem w sali ZZK. odbyła się Akademja na której przemawiał tow. **Konopka.**

OGRODZENIEC.

Odbył się w cementowni Ogrodzeniec wiec i pochód, na wiecu przemawiał tow. **Bocian.**

Wieczorem na Akademji przemawiał tow. **Konopka.**

Nigdzie na wiecach i pochodach spokój nie został zakłócony przez naszych wrogów. Wszędzie jednomyślnie, bez sprzeciwu przyjęto rezolucję C. K. W. PPS.

Uroczysty 1 maj w Przemyślu

Jak corocznie, tak też w tym roku obchodził proletarjat przemyski bardzo uroczyście dzień 1 maja.

We wczesnych godzinach rannych przeciągnęła ulicami miasta orkiestra kolejarzy, z oddziałem milicji partyjnej i umundurowanej grupy młodzieży Turowej. W dniu 1 maja stanęły w Przemyślu wszystkie te warsztaty pracy, które są jeszcze czynne; olbrzymia bowiem liczba robotników przemyskich znajduje się już od dłuższego czasu bez jakiegokolwiek zajęcia.

Manifestacyjne zgromadzenie robotnicze rozpoczęło się o godzinie 11. Już długo przed rozpoczęciem, sala teatralna Domu Robotniczego wypełniona była tłumami robotników. Po odegraniu przez orkiestrę „Czerwonego" zagaił zgromadzenie towarzysz **Mikruta,** powołując do prezydjum: towarzyszy. **Czyża, Mazurkiewicza** i **Misakiewicza.** Jako pierwszy przemówił sekretarz Rady Zw. Zaw. tow. **Beluch** omawiając sytuację polityczną i gospodarczą w chwili obecnej. Tow. **Buniak** imieniem U. S. D. P. — stwierdził, że w walce przeciwko faszyzmowi robotnicy ukraińscy pójdą w jednym szeregu z walczącą klasą robotniczą w Polsce. Jako ostatni przemówił tow. **Woś,** im. O. M. T. U. R., podkreślając, że w obecnej sytuacji trzeba skupić wszystkie siły do bezkompromisowej walki o socjalizm.

Po uchwaleniu rezolucji i odśpiewaniu pieśni robotniczych uformował się demonstracyjny pochód, który przeszedł głównemi ulicami miasta. Na czele pochodu kroczył szereg milicji, poprzedzany orkiestrą. Dalej postępowały związki zawodowe ze sztandarami, organizacja kobiet i zastęp umundurowanej młodzieży turowej.

Pochód zamykała liczna grupa bezrobotnych.

W rynku miasta pochód zatrzymał się, tu przemówił do zgromadzonych tow. dr. **Grosfeld,** wzywając ogół do wytrwania pod czerwonymi sztandarami, które doprowadzą klasę robotniczą do zwycięstwa.

Wieczorem odbyło się przedstawienie kinowe i zabawa ludowa.

Otwock

Pierwszomajowa demonstracja PPS. i klasowych Zw. Zaw. skupiła przeszło **500 robotników.**

Po pochodzie, który przemaszerował ulicami miasta na zgromadzeniu przemawiał tow. **Kaczyński.**

B. B. S., która urządziła demonstrację zdołała skupić dosłownie kilkanaście osób Do niesienia transparentów B. B. S. zmuszona była wynająć ludzi.

Robotnicy żydowscy Warszawy w dniu 1 Maja

Pochód i Akademja Bundu

Z Nalewek 34 ruszył zrana większy, niż kiedykolwiek, pochód robotników żydowskich, zorganizowanych w „**Bundzie**" i w klasowych Związkach Zawodowych. Robotnicy i pracownicy handlowi oraz biurowi, akademicy, inteligencja pracująca tworzyli razem wielotysięczny pochód socjalistów żydowskich. Na szczególne wyróżnienie zasługuje młodzież bundowska (**„Cukunft"**), licząca w pochodzie conajmniej 1500 młodych robotników i robotnic. Pochód towarzyszów żydowskich ze swego miejsca zbiórki, przybył na Plac Grzybowski, skąd razem z polskimi robotnikami socjalistycznymi (P. P. S.) wymaszerował do śródmieścia. Prócz jednego starcia z komunistami i endekami (też „jednolity front!") demonstracja bundowska przeszła poważnie i spokojnie.

Po demonstracji odbyła się w dużej sali Teatru „**Nowości**" uroczysta **Akademja majowa.** Wielka sala była przepełniona starszymi robotnikami (młodzież brała w tym czasie udział we wspólnej akademji Młodzieży robotniczej w „**Ateneum**"). Przemawiali towarzysze **H. Erlich, W. Alter, I. Leszczyński, L. Oler** oraz przedstawiciel PPS. tow. H. **Raabe.** Wszystkie przemówienia były bardzo gorąco przyjmowane. Część artystyczna Akademji stała na bardzo wysokim poziomie.

Pochód „Poalej-Sjon"

Zbiórka „**Poalej - Sjon**" rozpoczęła się o godz. 9 rano w podwórzach domów Nr. 14, 16, 18 przy ul. Gęsiej, gdzie znajdują się główne lokale partji. O tej godzinie poczęły napływać zorganizowane grupy młodzieży i robotników. O godz. 10.30 rozpoczęły się zgromadzenia na każdem z trzech podwórzy. Przemawiali tow. **Neustadt, Białopolski, Reiss, Spizman, Berger, Krój** i in. Przemówienia poświęcone były roli 1-szego Maja w tym roku, znaczeniu jedności robotniczej jako nakazu historycznego w danym momencie, i jako najważniejszego środka walki przeciwko faszyzmowi.

W nastroju najwyższego skupienia przyjęto słowa, wyrażające cześć poległym bohaterom w Austrji w walce o prawa i cześć Socjalizmu.

O godz. 11.30 wyruszył pochód ulicą Gęsią, Nalewkami na pl. Muranowski, gdzie odbyło się krótkie zgromadzenie. Czoło pochodu, który liczył wiele tysięcy uczestników, stanowiły grupy rowerzystów i lekkiej atletyki robotn. tow. sportowego „Hapoel". Następnie szli za sztandarem członkowie C. K. Partji, i członkowie org. warszawskiej różne grupy młodzieży zamykały pochód okraszony lasem czerwonych sztandarów i związki zawodowe. Pochód witała serdecznie uboga ludność żydowska, masowo zalegająca ulice i okna domów, obok których pochód przechodził.

Przegląd prasy

PRAWDA O 1 MAJA.

Uroczystości 1-majowe nie odbywają się w konspiracji, lecz w biały dzień, przy świetle słonecznem i na oczach wszystkich mieszkańców miasta. Dlatego nie gniewamy się, ani irytujemy, gdy w prasie burżuazyjnej czytamy „sprawozdania" z przebiegu Święta Robotniczego.

A więc „**Gazeta Warszawska**" naliczyła w naszym pochodzie zaledwie 2000 osób, gdy natomiast urzędowy PAT. stwierdził obecność 6000 osób. Tenże PAT stwierdza jednak, że pochód PPS. był **liczniejszy** od pochodu BBS., co notujemy jako pierwszy wypadek od chwili „rozłamu" w roku 1928.

Dziennik „**5 rano**" ma już lepiej funkcjonujący licznik, gdyż naliczył on w pochodzie naszym razem z „Bundem" 10 tysięcy osób.

Natomiast „**Gazeta Polska**", organ p. **Miedzińskiego,** inicjatora liczników telefonicznych, wstydliwie schował licznik pochodowy i przemilcza liczbę obecnych. A szkoda, bo licznik p. **Miedzińskiego** wybiłby 50.000 osób ponad kontyngent. Jak w telefonach!

„**Kurjer Polski**" podzielił cyfrę PAT-a 6000 pomiędzy nas i „Bund". Nam łaskawie przyznał 4000, a „Bundowi" — 2000.

Najlepiej wszakże udało się „**Expressowi Porannemu**". Podał on zdjęcie z naszego pochodu, pod które dał podpis: „PPS. dawna frakcja rewolucyjna w pierwszomajowym pochodzie na Krakowskiem Przedmieściu". Uczynił to zapewne z sentymentu dla BBS., który traci coraz więcej robotników i dlatego rad kontentuje się przynajmniej robotnikami... na obrazku.

GRZECHY PRZESZŁOŚCI.

„**Gazeta Warszawska**" poświęciła artykuł wstępny obchodowi Święta Robotniczego, które nazwała obchodem „Dziadów".

Do tego, że klasa robotnicza zeszła na dziady „**Gazeta Warszawska**" oraz Stronnictwo Narodowe przez popieranie kapitalistów walnie się przyczyniło. A kim byli ci kapitaliści dowiadujemy się także z tego dziennika.

Pisze on mianowicie:

„Socjalizm spokojnie prosperował w cieniu kapitalizmu, wytwarzając charakterystyczną dla minionej doby symbiozę. Symbiozę tę ułatwiała okoliczność, że obie międzynarodówki: kapitalistyczna i socjalistyczna opierały się na jednym i tym samym narodzie. Obie były kierowane przez żydów, którzy umieli znakomicie niemi manewrować i używać do swoich narodowych celów".

I ten to kapitalizm przez Żydów kierowany tyle lat popiera Endecja! Czy to nie wstyd przyznać się?

Może z czasem dowiemy się, że i antysemicka międzynarodówka kierowana jest przez Żydów, a Endecja tak nierozważnie udziela jej swej firmy!

OSIOŁ.

Jak już wczoraj donosiliśmy, młodzież nasza sporządziła z tektury osła, który miał napis: „**Dla mnie Socjalizm jest obojętny**" i niesiony był w pochodzie.

„**Nowiny Codzienne**" w sprawozdaniu z uroczystości 1-majowych wspominają o tym ośle, zaznaczając, że „znalazł się wreszcie jeden mądry osioł".

Tak, proszę panów, niejest, Osioł zawsze jest osłem i nigdy nic mądrego nie powie, ani nie napisze.

X. Y. Z.

Dzień 1 Maja zagranicą

(Depesze agencyj telegraficznych)

Barykady w Paryżu

Krwawa walka policji z komunistami

W nocy z wtorku na środę doszło w Paryżu do licznych zajść. Starcia nastąpiły w 13-tej dzielnicy „Cite Jeanne d'Arc", wielkim bloku mieszkalnym w pobliżu Place d'Italie. Walka toczyła się niemal przez całą noc i przybrała ostry charakter. Komuniści urządzili burzliwą demonstrację na znak protestu przeciwko aresztowaniu jednego z posłów komunistycznych. Demonstranci wybudowali barykady. Policja, która chciała zlikwidować zajście, została obrzucona gradem kamieni. Rozpoczęła się walka uliczna. Z okien bloku Cite Jeanne d'Arc rzucano kamienie i ostrzeliwano policję. Ulica **Nationale** została zamknięta dla ruchu.

Demonstranci wybudowali barykady i usiłowali podpalić dorożki samochodowe.

O godzinie 11-ej wieczorem w walce brało udział przeszło 2.000 komunistów. Kilkunastu policjantów odniosło ciężkie obrażenia.

Na miejsce zajść przybył prefekt policji **Langeron.** Celem zmniejszenia rozlewu krwi, prefekt policji wydał rozporządzenie rzucania w demonstrantów bombami z gazami łzawiącemi. Pod osłoną gazów oddziały policji rozpoczęły szturm. Jednakże wobec wrogiej postawy ludności i możliwości nowych zajść prefekt policji zawezwał posiłki. Walka trwała przez całą noc. Nad ranem policja opanowała całą dzielnicę. Wszystkie domy zostały przeszukane od strychu do piwnic. Cała dzielnica jest otoczona silnym kordonem. Dokonano licznych aresztowań. (ATE).

Węgry

Dzień 1 Maja przeszedł na Węgrzech zupełnie spokojnie Praca była przerwana przedewszystkiem w przemyśle żelaznym.

W Bułgarji

Podczas demonstracyj pierwszomajowych doszło do ostrych starć z policją. Legalnych pochodów i zgromadzeń być nie mogło, wobec zakazu policyjnego.

13 bezrobotnych przed sądem w Katowicach

Proces o kradzież węgla

W listopadzie ub. roku doniósł niejaki Lempkowicz do władz policyjnych, że nieznani sprawcy wypróżnili mu cały magazyn z węgla drzewnego. Skradziono tam około 40 ton węgla i wyrządzono Lempkowiczowi szkodę na około 4 tysiące złotych.

Policja wszczęła dochodzenie, w toku których urządziła wśród bezrobotnych z **Szopienic** rewizje mieszkaniowe. W mieszkaniach niektórych bezrobotnych znaleziono od 50 do 100 klg. skradzionego węgla.

W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że bezrobotni podzielili się na kilka grup i na zmianę przez dwa miesiące wynosili z magazynu węgiel.

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadło w ub. poniedziałek **trzynastu bezrobotnych**, którzy do winy się przyznali, tłumacząc się tem, **że żyli wraz z rodzinami w skrajnej nędzy, a chcąc zdobyć kawałek chleba, wyciągnęli ręce po cudzy węgiel.**

Sąd po przesłuchaniu kilku świadków skazał trzech już poprzednio karanych bezrobotnych na karę **3 tygodni aresztu bez zawieszenia kary,** sześciu zaś na karę jednego tygodnia aresztu z zawieszeniem kary, a dwóch uwolnił dla braku dowodów winy.

Tragiczna jazda na dachu wagonu

bezrobotnego murarza

Na dachu wagonu pociągu osobowego **Zakopane — Kraków** znaleziono ciężko rannego i nieprzytomnego człowieka.

Na miejsce udał się bezzwłocznie przodownik P. P., który w czasie wstępnych dochodzeń stwierdził, iż człowiekiem tym jest niejaki **Jan Hajdo,** robotnik murarski z Jadowic, powiat Brzesko.

Hajdo pracował w Zakopanem, lecz od dłuższego już czasu był bezrobotnym, to też matka jego wezwała go listownie, by powrócił do domu, do Jadowic. Bezrobotny nie mając funduszów na tak daleką podróż, udał się pieszo z Zakopanego do stacji kol. Lasek i tam kupił bilet do następnej stacji kolejowej Sieniawa, — skąd znowu bez biletu przejechał się na dachu aż do Suchej. Nie zauważył on z powodu ciemności wiązania mostu kolejowego na Skawie (odcinek Maków — Sucha) i wychyliwszy znacznie głowę, uderzył nią o sprzęgło mostu tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia czaszki oraz uszkodzenia mózgu.

Wezwany na miejsce lekarz kolejowy udzielił rannemu pierwszej pomocy, poczem przewieziono go do szpitala w Krakowie.

Kobieta i pieniądz



Na naszem zdjęciu widzimy nowe pięciofrankówki wypuszczone ostatnio przez Narodowy Bank Francuski oraz pannę **Desty,** która pozowała do wizerunku „Marjanny" umieszczonego na monetach.

Powódź procesów o alimenty

Charakterystycznem znamieniem czasu, ilustrującem rozluźnianie się stosunków rodzinnych jest niewątpliwie ciągły wzrost procesów o alimenty. W wydziałach cywilnych Sądu Okręgowego w Warszawie zalega blisko 2 tysiące powództw wniesionych przez porzucone żony, opiekunów opuszczonych dzieci i t. p.

Sprawy tego rodzaju stanowią poważny odsetek wyznaczanych sesji cywilnych, przeczem wydziały cywilne rozpatrywać wciąż muszą podania o przyznanie prawa ubogich występujących z roszczeniami alimentarnemi.

A więc naprawdę?

Tajemnicze samoloty nad Szwecją

Dowódca dywizji armji szwedzkiej w Szwecji północnej oświadczył w wywiadzie prasowym, że w ciągu ub. stycznia nad północną Szwecją, a w szczególności nad terytorjum fortecy **Boden** przelatywały rzeczywiście tajemnicze samoloty, o czem w swoim czasie donosiła prasa, o czem pisaliśmy i my.

Zdaniem szefa dywizji niemożliwe jest traktowanie, jako iluzyj optycznych, obserwacyj poczynionych wielokrotnie. (PAT.)

Bilans zemsty austro-faszystów

Do 21-go kwietnia zemsta chrześcijan dollfussowych na socjalistach wyraża się w cyfrach następujących:

Powieszono 9 towarzyszy, na dożywotnie więzienie skazano 7, na 20 lat więzienia — 6, na 15 lat — 10, na 12 — 6, na 10 lat — 4, na 8 lat — 2, na 7 lat — 1, na 6 lat — 5, na 5 lat — 6, na 1 do 4 lat — 62 i na poniżej 1 r. — 129.

Razem — nie licząc skazanych na dożywotnie więzienie — skazano 251 towarzyszy i towarzyszki na **596 lat więzienia!**

Stała komunikacja powietrzna Warszawa-Berlin

Przed kilkoma dniami z lotniska cywilnego na Okęciu wystartował do Berlina pasażerski samolot **„Lotu"**, rozpoczynając stałą komunikację lotniczą na szlaku Warszawa — Berlin.

Samoloty będą zatrzymywały się w Poznaniu. (PAT.).

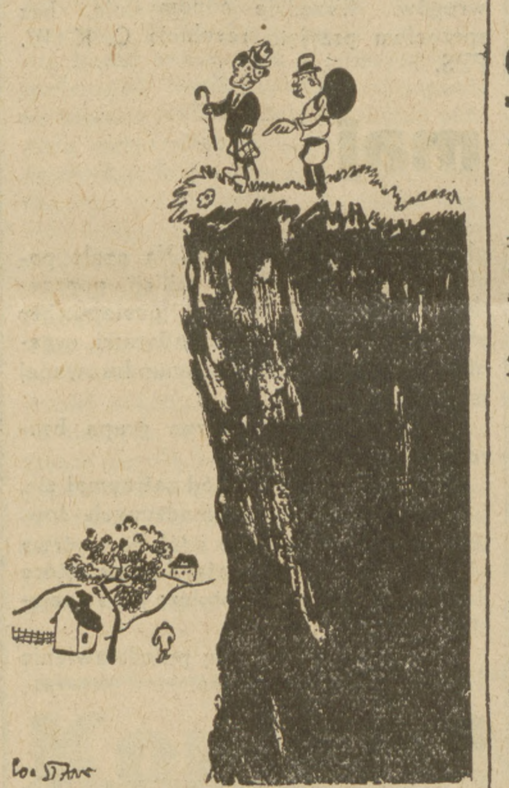
Próba wody w Wiśle

Na ostatniem posiedzeniu głównej komisji saniarnej przy wydziale zdrowia zarządu miejskiego omawiana była szczegółowo sprawa wzmocnienia nadzoru nad Wisłą i jej brzegami. Uchwalono uczynić to w drodze:

1) dokonywania dalszych oględzin wszelkich urządzeń położonych na obydwuch brzegach Wisły, jak naprz. kluby wioślarskie, pływalnie etc.

2) systematycznego badania wody w Wiśle przez pobieranie prób wody powyżej granic miasta i podczas przebiegu Wisły przez Warszawę w celu zdyskwalifikowania miejsc na Wiśle najbardziej zanieczyszczonych i nienadających się do urządzania pływalni.

Humor zagraniczny



— **Ona:** To jest bardzo niebezpieczne miejsce.

— **On:** Wiem o tem, przecież tu zapoznałem się przed 3 laty z moją żoną...

Nieuchwytny Dilinger

Z Chicago donoszą o wielkim skandalu politycznym, który wybuchł na tle afery **Dillingera.** Władze policyjne aresztowały znanego polityka, byłego senatora stanu Illinois, Johna J. Mac **Langhei i jego 17-letniego syna, którzy są oskarżeni o czynny współudział w uprowadzeniu, w porozumieniu z bandą Dillingera, bankiera Bremera z St. Paul. Mac Langhei** miał otrzymać większą część okupu w wysokości 200.000 dolarów, zapłaconego przez rodzinę bankiera. Pozatem aresztowano trzeciego osobnika, zamieszanego w uprowadzenie bankiera **Bremera.** W pościgu za Dillingerem bierze udział cała armja policji i detektywów. Ogółem około **100.000 urzędników uczestniczy w poszukiwaniach, które dotychczas nie dały żadnych wyników.** (ATE).

O 30-godz. tydzień pracy w St. Zjednoczonych

Przewodniczący amerykańskiej Federacji Pracy **Green** zwrócił się do Roosevelta z prośbą o poparcie projektu ustawy, **przewidującej 30-godzinny tydzień roboczy.** Obecne „kodeksy pracy" zezwalają na 40-godzinny tydzień. Green przypuszcza, iż przez zastosowanie proponowanych przez niego zarządzeń, **trzy miljony robotników mogłoby znaleźć pracę.** Obecnie jest bez pracy przeszło 10 miljonów robotników.

Wzburzenie w Mantes

W części nakładu wczorajszego podaliśmy wiadomość o ostrych manifestacjach w Mantes, wywołanych wyborem na posła prawicowca Sarreta.

Zwolennicy Bergery w dalszym ciągu manifestowali we wtorek w Mantes z niezwykłą gwałtownością przeciwko wyborowi **Sarret'a.** Manifestanci obrzucili kamieniami dom Dreyfussa, mera Epone który wycofał się z drugiego głosowania, **rezygnując na korzyść Sarret'a.** Zwolennicy Bergery manifestowali również przed hotelem „Du grand cerf", który trzymano w stanie oblężenia, śpiewając Międzynarodówkę i rzucając kamieniami. Około godz. 20.30 zebrały się w okolicach dworca wielkie tłumy. 3 plutony gwardji zamknęły dostęp do centrum miasta. Na **Avenue de la republique** manifestanci powyrywali bruk i rzucali na gwardzistów kamieniami, gwardja szarżowała, odpychając kolbami manifestantów. Tłum zaatakował również redakcję dwóch miejscowych dzienników, w których rozbito szyby. O godz. 22.30 manifestanci **wznieśli barykady** na **Avenue Gambetta** i na **Rue de Colmar.** O godz. 23 manifestanci zostali rozproszeni. W pół godziny później kilkudziesięciu komunistów usiłowało ponownie manifestować, ale policja rozproszyła demonstrantów, aresztując 20 osób. W czasie utarczek między manifestantami a policją, około 40 manifestantów i 20 gwardzistów odniosło rany. O godz. 23.30 panował już w mieście zupełny spokój. (PAT.)

Samolot wojskowy wpadł do Wisły

Znowu jedna śmiertelna ofiara

Dnia 30 kwietnia o godz. 15-tej pomiędzy **Grudziądzem a Nowem** wpadł do Wisły **samolot wojskowy** z lotniczej szkoły strzelania i bombardowania w Grudziądzu wraz z pilotem, chorążym **Jurkiem** i obserwatorem, kapitanem **Wł. Pokornym.**

Przyczyną wypadku był niski lot ponad wodą, wskutek czego koła samolotu uderzyły o powierzchnię rzeki, co spowodowało katastrofę.

Pilot Jurko zdołał się uratować i przypłynął do brzegu, **zaś kapitan Pokorny wyrzucony został z samolotu do Wisły i utonął.**

Olbrzymie pożary lasów

Z Budapesztu donoszą, że od kilku dni na południowych stokach Karpatów trwa olbrzymi pożar, który objął dotychczas około *20 klm. kwadratowych lasów.* W akcji ratowniczej bierze również udział wojsko. Do tej pory nie udało się zlokalizować pożaru. Również z *Rumunji* nadchodzą wiadomości o licznych pożarach lasów, które szerzą się przedewszystkiem w okręgach *Nasaud, Muscel, Cluj i Sibiu.* Ogień zniszczył tysiące ha lasu wysokopiennego. Akcja ratownicza jest niezwykle utrudniona wskutek braku wody, spowodowanego przez długotrwałą suszę. (ATE).

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce

Posiedzenie Komitetu Federacji odbędzie się w piątek, 4 b. m. o godz. 8-mej wiecz. przy ul. Wareckiej 7.

Beverley Nichols 33)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Miałem tego dosyć. Wyszedłem na powietrze. Zdjąłem maskę i odetchnąłem głęboko. Nigdy w życiu powietrze nie smakowało mi tak, jak na tem brudnem podwórku.

„Zabawne uczucie ma się pierwszy raz, prawda?"

„Bardzo zabawne".

„A przytem dziwna rzecz, jak szybko człowiek się do tego przyzwyczaja. Cóż, mężczyzna w razie potrzeby może nosić taką maskę przez dwadzieścia cztery godziny. Spać w niej nawet".

„Wiem. Kobiety też, naturalnie".

„Rozumie się. I może będą musiały".

A teraz zechciejcie łaskawie przerwać na chwilę lekturę, aby wykonać niewielkie ćwiczenie umysłowe. Proste to bardzo ćwiczenie. Wiecie, już, jak wygląda maska gazowa. A więc, wyobraźcie sobie na chwilę maskę na twarzy ukochanej kobiety. Wyobraźcie sobie ją naprzykład na głowie matki. Potarga jej włosy i paski boleśnie wpiją się w brodę, ale oczywiście nie możecie troszczyć się o takie drobiazgi. Gdy matka włoży maskę, nie będziecie mogli rozmawiać, gdyż i wy również będziecie w maskach. Trzeba będzie siedzieć w milczeniu, oddychając ciężko. Jeżeli matka ma słabe serce, — tak, jak moja — obawiam się, że nie zdoła długo oddychać. Skurczy się nagle i maska złoży ostatni pocałunek na tej twarzy, którąście kochali i którą spodziewaliście się ucałować kiedyś przed podróżą w zaświaty. A jeżeli zerwiecie maskę, to podczas gdy matka będzie leżała na podłodze, żrący gaz poplami i pokryje bruzdami jej twarz. Jeżeli jednak jest silna, może zdoła to wytrzymać, choć myślę, że wiele kobiet postrada chyba zmysły podczas takiego przejścia. Nawet gdyby poddano je podobnej próbie w czasie pokoju, przekonałyby się już po upływie paru godzin, że umysł ich dłużej tego nie zniesie. Dwadzieścia cztery godziny, to długi okres czasu. Przypuśćmy, że atak nastąpiłby o czwartej nad ranem. O czwartej po południu chcielibyście się chociażby napić herbaty. Głowa wasza pękałaby z bólu, mózg płonąłby...

Dość już tego. Ale argumenty te mają jedną wadę. Dla każdego człowieka, obdarzonego choć odrobiną wyobraźni, są tak mocne, tak przytłaczające, że trudno pisać o nich inaczej, jak uciekając się do krzyku. Tak samo, jak trudno jest, dyskutując z militarystą, nie uderzyć go w szczękę jeszcze przed upływem pięciu minut rozmowy. Co nie jest znów tak bardzo nielogiczne, jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka.

ROZDZIAŁ VI.

Młode ideje

Akcja przenosi się teraz do Marlborough College.

Wciąż jeszcze zajmujemy się zagadnieniami *obrony,* O. T. C.*) zaś, jak nas nieustannie zapewniają dyrektorzy szkół, to wyłącznie obronne organizacje. Przyjrzyjmy się tedy jednej z nich przy pracy.

Marlborough College, to luźny kompleks budynków z czerwonej cegły, gnieżdżących się w cieniu wiltshirskich wydm. Zakład, w którym mieści się około siedmiuset chłopców, słynie ze starych wałów saskich i posiada piękną kaplicę z oknami roboty Williama Morrisa. Słynie również z tradycyj muskularnego chrześcijaństwa, którego ucieleśnieniem jest obecny biskup Londynu, sam dawny wychowanek Marlborough. Dewiza szkoły jest przyjemna i mglista — *Virtute Studio Ludo;* — w cieniu tego to godła upłynęły i moje szkolne lata. Często życzyłem sobie, aby nauczyciele dali od czasu do czasu spokój *ludo*, a zwracali nieco baczniejszą uwagę na *studio.* Bądź co bądź wychodziło się stamtąd zdrowym i rześkim, a czegoż więcej można wymagać od większości współczesnych systemów wychowawczych? Cokolwiekby się zresztą zarzucało systemowi, Marlbourough wydaje jednak wspaniałych ludzi.

Nie należę do tych, którzy mówią o swej starej szkole głosem ochrypłym ze wzruszenia i przechowują stary krawat szkolny w oddzielnej szufladzie. Nie stawiam się też co roku na zbiorowe obiady, aby zjeść napół wystygłego stokfisza w towarzystwie młodych ludzi, którzy poklepują się wzajemnie po ramieniu i rozmawiają o „starym Tomkinsie". Nie mam jednak sympatji dla ludzi, obrzucających błotem swoją dawną szkołę tylko dlatego, że jest to w modzie. Jeżeli ktoś uważa, że szkoła, w której się kształcił, miała na niego niedobry wpływ, obowiązkiem jego jest starać się, żeby szkoła zmieniła się na lepsze. Właśnie próbuję to uczynić.

(D. c. n.).

*) Skrót **Officiers Training Corps** — Korpus Przeszkolenia Oficerskiego, istniejący w Anglji przy każdej szkole średniej. Organizacje te odpowiadają naszemu Przysposobieniu Wojskowemu. (Przyp. tłum.).

Tłum we Lwowie zdemolował mieszkanie w obronie eksmitowanego

We wtorek przedpołudniem przybył komornik celem eksmitowania zubożałego krawca **Abrama Neugera** z domu przy ul. ul. Nenckiego 11, we Lwowie.

Na miejscu zebrał się tłum ludzi, liczący kilkaset osób, który przybrał wobec komornika groźną postawę tak, iż ten musiał odstąpić od swego zamiaru.

Następnie rozgorączkowany tłum wtargnął do mieszkania właścicielki kamienicy Miny Frenklowej i zdemolował urządzenie mieszkania, łamiąc meble i prując pierzyny, oraz poduszki.

Odchodzą od życia

SAMOBÓJSTWO W RESTAURACJI

Nocy ub. około godz. 1-ej, do restauracji „Victoria“, przy ul. Jasnej 26 przyszło trzech mężczyzn. Zajęli oni stolik, zamawiając u kelnera 3 kawy i butelkę wódki. Po chwili jeden z przybyłych, jak się później okazało 23 l. Tadeusz Sławiński, student politechniki poszedł do umywalni z zamiarem umycia rąk. Po chwili posługaczka umywalni Ryczkowska, słyszała odgłos wystrzału rewolwerowego. Wobec tego zawiadomiła dyrektora zakładu Olkiewicza. Gdy ten wpadł do umywalni, zastał Słotwińskiego z przestrzeloną prawą skronią. O wypadku zawiadomiono niezwłocznie Pogotowie i policję I komis. Lekarz stwierdził już śmierć. Denat nie pozostawił żadnego listu.

SKOK Z IV PIĘTRA

Na pl. Żelaznej Bramy 6, z okna IV piętra klatki schodowej, wyskoczyła jakaś kobieta, lat około 20-tu. Wskutek pęknięcia czaszki, nieznajoma poniosła śmierć na miejscu. Przy denatce znaleziono list od brata jej Moszka, pracownika w firmie Siemiatycki w Łomży. Z treści listu wynika, iż denatka imieniem Dora w tych dniach miała wstąpić w związki małżeńskie. Powodem samobójstwa był prawdopodobnie zawód miłosny.

SAMOBÓJSTWO W ARESZCIE

W areszcie XXVI komis., usiłował popełnić samobójstwo 42-letni Michał Nałęcz, zatrzymany za pijaństwo w areszcie. Nałęcz zdjął kalesony, zrobił z nich pętle i powiesił się na kratach okna. Pełniący służbę posterunkowy, usłyszawszy podejrzane rzężenie, drzwi otworzył i ujrzawszy wiszącego, przeciął pętlę. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, desperata uratował.

SKOK DO WISŁY

Z mostu Kierbedzia skoczył do Wisły jakiś mężczyzna. W tym czasie przejeżdżała łódź z kapitanem portu. Jadący wyratowali tonącego, który był pijany, przewożąc do komisarjatu rzecznego. Uratowany zasnął na pryczy. Po wytrzeźwieniu, podał się on za 28 l. Ludwika Czesława Nowakowskiego. Jako powód targnięcia się na życie Nowakowski podał — niepowodzenia życiowe.

STAN POGODY

SŁONECZNIE.

Naogół pogoda słoneczna i ciepła przy lekkiej skłonności do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach południowych. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Strajk robotników w cegielniach rozszerza się

Zatarg z robotnikami cegielni podwarszawskich zaostrza się. Interwencja podjęta przez Inspektorat Pracy na powiat warszawski nie dała pozytywnych rezultatów — wobec nieustępliwości pracodawców. W b. tygodniu strajk objął już 600 robotników. Unieruchomionych zostało 15 cegielni w powiecie warszawskim, czynne są jedynie cegielnie w Zielonce i Pruszkowie.

Morderczy strzał do kochanki

Dom nr. 5 przy ul. Ostrogórskiej w Sosnowcu był widownią kłótni, która się zakończyła tragicznie.

Do mieszkającej w tym domu Heleny Norberciakówny przyszedł jej narzeczony **Wiktor Stempniewski,** który zaniedbującej go w ostatnich dniach dziewczynie począł robić wymówki. W pewnej chwili w mieszkaniu rozległ się strzał, a po chwili wybiegł stamtąd **Stempniewski** z dymiącym w ręku rewolwerem. St. zgłosił się do I komisarjatu P. P. w Sosnowcu, gdzie zeznał, że zastrzelił narzeczoną.

Jak się okazało, kula trafiła nieszczęśliwą w lewą skroń. Przewieziona do szpitala dziewczyna zmarła w pół godziny później. Zabójstwo dokonane zostało na tle zazdrości.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.24.

Berlin 208.60. Belgja 123.78. Holandja 358.60. Londyn 26.93. Paryż 34.94. Praga 22.01. Sztokholm 13930. Szwajcarja 171.50. Włochy 45.11.

Wypadki w Kwietniu 49 trupów

W m. kwietniu targnęło się na życie 132 osoby, w tej liczbie 30 z wynikiem śmiertelnym. Wskutek wypadków samochodowych lub motocyklowych, — śmierć poniosły 2 osoby, rannych zaś było 73, tramwajowych — 3 zabite i 20 rannych. Kolejowych — 1 zabita i 4 ranne. Zabójstw i morderstw było 6. — Wskutek katastrofy lotniczej, śmierć poniosło 2-ch lotników. Z braku opieki śmierć poniosło 1 dziecko. Wskutek poparzenia, zaczadzenia, zatrucia gazem i t. p. zginęły 4 osoby. Wozy, furmanki, dorożki, rowery i t. p. przejechały 29 osób. Ogółem w kwietniu zginęło tragiczną śmiercią 49 osób. Kasiarze dokonali zamachów w kwietniu na 5 kas, przyczem zrabowali 14.800 zł. gotówką, w biżuterji lub papierach wartościowych.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, dn. 3 maja

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka. — 9.25 Muzyka z płyt. — 9.35 Dzien. poran. 9.40 d. c. muzyki z płyt. — 10.05 Odczytanie programu. — 10.18 Muzyka religijna z płyt. — 10.10 Pogadanka p. t „Majowe Święto“. — 1018 Muzyka religijna z płyt. 12.00 Rer. Szarlitt wygł. felj. „Chopin a Wagner“. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. — W przerwie transmisja startu i fragmentu „Biegu Narodowego“. — 15.20 Koncert Kapeli Ludowej. — 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.35 Słynni artyści na płytach. — 17.00 Odczyt p. t. „Kopiec Krakusa“. — 17.15 Koncert muzyki polskiej. — 18.00 Słuchowisko z Wilna p. t. „Zamach 3-go Maja“. — Reportaż. — 18.40 Program na dzień następny. — 18.45 Audycja muzyczna ze Lwowa. 19.30 „Co się dzieje na świecie“ w opracowaniu Br. Winawera. — 19.45 „Przegląd teatralny“. — 19.52 Koncert w wyk. orkiestry symfonicznej. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 „Duch dziejów Polskich, wygł. red. Poraj (felj.). — 21.15 Muzyka polska. — 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. — 22.25 Muzyka lekka i taneczna z płyt. — 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej z płyt.

Piątek, 4.5 1934 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowegeo. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 „Życie kulturalne stolicy“. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka popularna z płyt. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 15.05 Wiadomości o eksporcie. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Muzyka lekka. 16.20 „Przegląd wydawnictw“. 16.35 Koncert. 17.05 Tr. z „Legji“. 17.30 Odczyt. 17.50 Wychowanie obywatelskie. 18.10 Recital skrzypcowy. 18.35 Muzyka lekka. 18.50 Program. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 „Na froncie literatury“. 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.30 Koncert europejski. 21.30 Koncert. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: **„Świat należy do ciebie!..“**
APOLLO: **„Csibi“** z Fr. Gaal.
ANTINEA: **„Brat djabła“** i **„Księżna Łowicka“.**
ATLANTIC: **„Tańcząca Venus“** z J. Cawford i Clark Gable.
AMOR: **„Uśmiech szczęścia“** i **„Każdemu wolno kochać“.**
AS: **„W cieniu krzyża“.**
BAJKA: **„Bestja morska“** i **„Pat i Patachon jako wynalazcy prochu“.**
CASINO: **„Bunt w Szanghaju“.**
CAPITOL: **„Pat i Patachon jako kompozytorzy“** i **„Banita“.**

COLOSSEUM: **„Pożar nad Wołgą“** i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: **„Congorilla“** i **„Pat i Patachon w konkurach“.**
CRISTAL: **„Ken Maynard — poskromiciel“.**
CYRK (kino Variete): **„Port San Diego“** i program atrakcyj.
CZARY: **„Zaledwie wczoraj“.**
CORSO: **„Dzieje grzechu“** i rewja.
EUROPA: **„Sekretarka osobista wychodzi zamąż“.**
FAMA: **„Burza o brzasku“** i **„Szpieg w masce“.**
FILHARMONJA: **„Sprytna dziewczyna“.**
FORUM: **„King Kong“.**
GLORIA: **„Branka syna puszczy“.**
HELJOS: **„Wyrok życia“** i **Nie damy ziemi“.**
HOLLYWOOD: **„Ich ostatnie spotkanie“** i rewja.
IKS: **„Kochanka włamywacza“** i **„Cham“.**
KOMETA: **„Marsz Rakoczy“** i rewja.
LOS: Od 4 **„Banita“**. Od 8 **„Zuzanna Lenox“.**
LUX: **„Zabawka“** i **„Królowa Południa“.**
MAJESTIC: **„Zemsta dr. Fu Manchu“**

MIEJSKI: **„Piękny jest świat“.** O g. 4 popoł. specjalny seans dla młodzieży.

MEWA: **„Serca wiecznie młode“** i **„Musisz być moją“.**
MASKA: **„Dlaczego zgrzeszyłam“** i **„10 z Pawiaka“.**
NOWY SPLENDID: **„Porwanie“.**
NOWA TOMBOLA: **„Niewidzialny człowiek“** i **„Raj Podlotków“.**
OKO PRASKIE: **„Zakazana melodja“** i **„Biały szlak“.**
PALACE: **„Byłem ci wierny“** i rewja **„Wiosna w Warszawie“.**
PAN: **„Maharadża Rampura“** i **„Pod wrogim sztandarem“.**

PETIT TRIANON: **„Świat bez mężczyzn“** i **„Przybłęda“.**
PRAGA: **„Prywatne życie Henryka VIII“** i rewja.
PROMIEŃ: **„Tajemnice Sekwany“** i **„Dzikie Pola“.**
RAJ: **„Pod Twoją Obronę“.**
RIVIERA: **„1002 noc“** i **„Cud wilków“.**
ROXY: **„Pieśniarz Warszawy“.**
SOKÓŁ: **„Byłem ci wierny“** i **„Szalona subretka“.**
STYLOWY: **„Królowa Krystyna“** z Gretą Garbo.
TON: **„Zaledwie wczoraj“.**
UCIECHA: **„Al 14 zatonęła“.**
UNJA: **„Prokurator Alicja Horn“** i rewja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tenis

TENISIŚCI SZWEDCY W WARSZAWIE. Wczoraj przybyli do Warszawy szwedcy tenisiści: *Schröder i Stickhammer*, którzy poczynając od dziś (czwartek) rozegrają w ciągu trzech dni spotkanie z tenisistami Legji.

Program walk przedstawia się następująco:

Czwartek, 3 b. m., godz. 15: Tłoczyński — Stickhammer i Wittman — Schröder.

Piątek, 4 b. m., godz. 16: Schröder — Stickhammer przeciwko parze polskiej. Prawdopodobnie grać będą w doublu bracia Stolarowie, gdyby jednak Maks Stolarow z powodu zmęczenia nie mógł wystąpić, wówczas zastąpi go Tłoczyński.

Sobota, 5 b. m., godz. 15.30: Tłoczyński — Schröder i Wittman — Stikhammer.

Lekkoatletyka

PRZED NARODOWYM BIEGIEM NAPRZEŁAJ. Dziś rozegrany zostanie doroczny zwyczajem narodowy bieg naprzełaj na dystansie około 8.000 metrów. Trasa biegu prowadzi z Cytadeli przez Żoliborz, Bielany, Marymont i z powrotem. Start i meta przy przystani Klubu Wojskowego Żoliborz, obok miejsca dla publiczności, która obserwować będzie bieg niemal w całości, mając rozległy widok z wysokich wałów. Początek biegu o godz. 12.30. Po raz pierwszy w roku bieżącym bieg będzie transmitowany przez Polskie Radjo. Transmisja odbędzie się w przerwie koncertu z Filharmonji Warszawskiej około godz. 13-ej.

Kolarstwo

TRÓJMECZ KOLARSKI W STOLICY. Na szosie Okęcie — Tarczyn — Okęcie na dystansie 50 klm. odbył się trójmecz kolarski z udziałem zawodników Gwiazdy, Maratonu i Unionu.

Zwyciężył *Slinker* w rekordowym czasie 1:29.06 sek., za nim o gumę wpadł na metę *Rochman*, 3) Landau — 1:32:08 sek. Wszyscy trzej z RKS. Gwiazdy.

WYŚCIG KOLARSKI O PUHAR PUWF Dziś, odbędzie się na kolarskim torze Legji wyścig kolarski o puhar Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego z udziałem najwybitniejszych jeźdźców szosowych. Program przewiduje ponadto wyścig motocyklistów. Zawody rozpoczną się o godz. 15.30.

Piłka nożna

NIESZCZEGÓLNY DEBIUT MAKABI W KLASIE B. W pierwszym meczu o mistrzostwo klasy B Makabi przegrała z Legjonem (dawny Robur) w stosunku 1:2.

LWOWSKA POGOŃ WYJECHAŁA DO FRANCJI. Onegdaj drużyna lwowskiej Pogoni wyjechała na tournee po Francji i Belgji.

Już dziś rozegra Pogoń pierwszy swój mecz we Francji, a mianowicie w Lille, z mistrzem zawodowym Francji Olympique Lillois.

MANCHESTER ZDOBYWA PUHAR ANGLJI. Wielki stadjon w Wembley (Londyn) zgromadził około 100 tys. widzów, którzy nie bacząc na szalejącą nad ich głowami burzę z piorunami i błyskawicami, przyglądali się finałowym rozgrywkom piłkarskim o puhar Anglji. Do finału doszły **Manchester i Portsmouth.** Zwyciężyła drużyna Manchester w stosunku 2:1.

Na zawody przybyło dziesiątki tysięcy ludzi z całej Anglji, Szkocji i Irlandji. Obecny był również król Jerzy, któremu obie drużyny zostały przedstawione.

Gry sportowe

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W GRACH SPORTOWYCH. W cyklu rozgrywek o mistrzostwo stolicy w hazenia zawodniczki Polonji pokonały ostatnio najgroźniejszego swego przeciwnika, AZS, w stosunku 4:3. Pozatem — w dobrej formie będąca Skra robotnicza wygrała z Legją 12:7.

W koszykówce panów o mistrzostwo Warszawy padły ostatnio dwa wyniki: **Polonja zwyciężyła YMCA 39:22, a robotnicza Skra drużynę Strzelca z Pruszkowa 31:11.**

Zapaśnictwo

ZAWODY CIĘŻKOATLETYCZNE W WARSZAWIE. Rozegrany w Warszawie mecz ciężkoatletyczny pomiędzy *Skrą* a *Sportowym Klubem Pocztowców* zakończył się zwycięstwem Skry 14:8, Mecz wzbudził znaczne zainteresowanie.

Różne

KSIĄŻE STARHEMBERG DYKTATOREM SPORTU AUSTRJACKIEGO. *„Neue Freie Presse“* donosi, że ks. *Starhemberg*, który wszedł w skład gabinetu, jako wicekanclerz obejmie kierownictwo nad całym sportem austrjackim.

KRADZIEŻ W POLSKIM KOMITECIE OLIMPIJSKIM. Przed kilku dniami złodzieje włamali się do lokalu Polskiego Kom. Olimpijskiego, rozbijając biurka i szafy z aktami. Wobec nieobecności członków zarządu trudno było stwierdzić co ukradziono. Jednocześnie z szafy z nagrodami należącej do PZLA zabrano kilka cenniejszych nagród. Policja prowadzi dochodzenia.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „DOMY SPÓŁDZIELCZE“

Al. 3-ego Maja 2

zaprasza swych członków na doroczne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 17 maja (czwartek) 1934 r. o godz. 18.30 w sali konferencyjnej Zw. Zaw. Kolejarzy ul. Czerwonego Krzyża 20 z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór prezydjum Zgromadzenia i zatwierdzenie regulaminu obrad.
2. Odczytanie i zatwierdzenie protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z działalności Spółdzielni za 1933 rok.
   a) sprawozdanie Zarządu ogólne i finansowe;
   b) odczytanie protokułu lustracji Zw. Rewizyjnego;
   c) sprawozdanie Rady Nadzorczej;
   d) dyskusja nad sprawozdaniami;
   e) zatwierdzenie sprawozdania i bilansu S-ni;
   f) uchwalenie preliminarza na 1934 rok.
4. Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej i Zarządu.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków w terminie wyżej wskazanym zgodnie z § 31 statutu wyznacza się Walne Zgromadzenie w terminie drugim na dzień 17 maja 1934 r. na godz. 19.30 w tym samym pomieszczeniu i z tym samym porządkiem dziennym.

Zgromadzenie w drugim terminie będzie prawomocnem na podstawie § 31 statutu, niezależnie od ilości obecnych członków.

Z A R Z Ą D.

DROBNE OGŁOSZENIA

Książka o „Czerwonym Wiedniu"

Praca tow. Juljusza Deutscha

Zaczęliśmy drukować opisy walk w czerwonym Wiedniu z obszernej pracy tow. Juljusza **Deutscha** p. t.: **„Wojna domowa w Austrji"**. Obszerna ta książka została wydana w Karlsbadzie, — przez wydawnictwo „Graphia". Liczne fotografje (portrety bojowników jak np. **Wallischa, Weissla, Münichreitera** i zdjęcia domów zbombardowanych przez artylerję **Dollfussa)** zdobią wydawnictwo Radzimy wszystkim czytelnikom, znającym język niemiecki, nabyć tę książkę, która będzie cenną pamiątką po bohaterach czerwonego Wiednia.

Autor tow. J. **Deutsch** jest jednym z najwybitniejszych działaczy austrjackiej socjalnej demokracji. Po wojnie światowej był w młodej Republice austrjackiej ministrem wojny. Gdy socjaliści ustąpili z Rządu i zaczęło wzrastać niebezpieczeństwo faszystowskie, był jednym z założycieli **„Schutzbundu"**, który powstał w roku1923.

Tow. **Deutsch** był jednym z tych, którzy w pełni **docenili** znaczenie faszystowskiego niebezpieczeństwa. Zwracał na nie uwagę i w swej Partji i w Międzynarodówce. Napisał książkę p. t.: **„Antyfaszyzm"**, przedstawiając w niej konieczność tworzenia robotniczych **zbrojnych** formacji obronnych. W Międzynarodówce zainicjował utworzenie **„Międzynarodowej Komisji dla zwalczania faszymu"**. Przy jej pomocy wydał zbiorową pracę p. t.: **„Faszyzm w Europie"**.

W omawianej dziś książce o walkach w czerwonym Wiedniu, **Deutsch** daje przedewszystkiem opis układu sił politycznych w Austrji. Cała burżuazja poszła zwartym frontem na robotników.— Wprawdzie cząstka chrześcijańsko socjalnych (grupa robotnicza) z **Kunschakiem** na czele była za demokracją, — wprawdzie związek wiejski (Landbund) wahał się między demokracją a faszystowską ideologją „stanową" ale naogół cała burżuazja utworzyła jeden blok

Bardzo ostro krytykuje **Deutsch** kierowniczych mężów tej burżuazji: zakłamanego **Dollfussa;** tępego ale energicznego monarchistę **Feya;** prezydenta **Miklasa,** który mógł nie dopuścić do walk.

Oceniając zbrojne siły obu obozów,— **Deutsch** oblicza wojska **Dollfussa** (razem z policją i żandarmerją) na 43 tys.; do tego dochodzi 17 tys. „Heimwehry". stanowi to razem **60 tys.** W ten sposób siły **Dollfussa** były **znacznie większe** od sił „Schutzundu" — nawet nie uwzględniając całej różnicy w uzbrojeniu.

Deutsch szczegółowo bada kwestję, czy możliwą była taktyka **ofensywy** ze strony „Schutzbundu". Przychodzi do wniosku, że akcja tylko w tym wypadku mogła być uwieńczona sukcesem, gdyby odbywała się **w związku z powszechnem powstaniem rewolucyjnem.** Otóż, powiada, gdyby powstał taki ruch mas, że uliceby zadrżały; gdyby strajk generalny ujawnił całkowite swoje działanie wówczas zbrojna akcja ofensywna stałaby się naturalnem przykazaniem chwili. W danych zaś warunkach porażka musiała nastąpić, skoro gospodarcze środki robotnicze zawiodły. Przytem, — gdy się mówi o „planie" ofensywnego działania, zapomina się, że czem innem jest **plan** w akcji „zawodowego" wojska, zaś czem innem w akcji wolontarjuszy; w tym ostatnim wypadku każdy „plan" jest narażony na tysiąc przypadków. Zresztą nie jest prawdą, że nie probowano ofensywy: **probowano jej wielokrotnie,** ale wobec silniejszego i lepiej uzbrojonego przeciwnika „Schutzbundowcy" musieli się cofnąć na przedmieścia do domów robotniczych.

Deutsch obszernie opisuje przebieg walk. Kończy książkę opisem swej ucieczki na granicę Czechosłowacką. — Już we środę wieczór, gdy wszystko było skończone, spróbował przez Hainburg pieszo po śniegu przez lasy i zarośla przedostać się do Bratislawy. Był rannym w oko i szedł sam. Szukały go patrole, listy gończe, ogłoszenia przez radjo. Raz nawet dostał się do rąk jakiegoś cywilnego patrolu, ale udało mu się uciec. Myślał że już nie dojdzie, tak był znużony. Dopiero gdy natrafił na jakiś dopływ Dunaju, łatwiej mógł się zorjentować w terenie. W końcu w mrokach nocy trafił na czeskiego żandarma.

Książkę kończy entuzjastyczny „epilog", poświęcony bohaterom Wiednia: **„Jesteśmy pobici ale nie zwyciężeni!"**

Książka **Deutscha** jest najlepszem odparciem wszystkich znanych oszczerstw rzucanych na wiedeńskich bohaterów. Z napięciem będziemy śledzili (w tłomaczeniu) opis przebiegu walk.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Budujemy naukę o pieśni ludowej

Pod tytułem **„Budujemy naukę o pieśni ludowej"** odbył się w ubiegłym tygodniu odczyt p. Dr. **Łucjana Kamieńskiego,** profesora Uniwersytetu Poznańskiego.

Odczyt był urządzony staraniem Polskiego Tow. Krajoznawczego, ale obudził zainteresowanie nietylko członków lecz również licznie zebranych muzyków i kształcącej się młodzieży. Prof. Kamieński w barwnych słowach ilustrując je przezroczami i reprodukcją fonogramów nagranych przez Zakład Muzykologiczny Uniw. Poznańskiego, streścił zdobycze współczesnej etnografji muzycznej. A są one ogromne. Około 2.000 pieśni i tańców ludowych nagranych na wałki jest w posiadaniu Zakładu. Główny teren badań obejmuje Wielkopolskę i Pomorze, skąd zapaleni badacze twórczości ludowej utrwalają na wałkach, własnego nawet wyrobu, liczne „przodki" (rodzaj poloneza), „wiwaty", „srocze", produkcje dudziarzy, skrzypków wiejskich i jeszcze liczniejsze pieśni z charakterystycznemi tekstami, odbijającemi tak wiernie życie wsi, że możnaby z nich całe powieści obyczajowe układać. A więc słyszymy starego, tysiąc lat sobie liczącego „Chmiela" tak jak go śpiewają w okolicach Krotoszyna, zawodzącą staruszkę z pod Orkiszewa, pełnego animuszu fornala z Rakowa, dudziarza akompanjującego na „goźle", pieśni weselne z pod Zbąszynia i b. wiele innych obrazków folkloru współczesnego tak mało naogół znanego. Wnioski z tych troskliwie zbieranych materjałów należą, oczywiście do przyszłości, ale faktem jest, że dużo byśmy dziś dali żeby usłyszeć jak dźwięczały mazurki, które Szopenowi w Żelazowej Woli i pod Rypinem śpiewali jego miejscy przyjaciele wśród zabaw i rozgrywek wakacyjnych.

H. D.

Skradzenie szkoły gminnej

Ameryka — jak wiadomo — jest krajem wszelkich niemożliwych możliwości. Nietylko lynchują tam murzynów, uprowadzają dzieci, w biały dzień napadają na banki, ale — jak to ostatnio zdarzyło się — kradną całe budynki.

Wypadek taki zaszedł w stanie Missouri, gdzie w pewnej małej i cichej mieścinie dzieci przyszły rano do szkoły i nie zastały szkoły. Szkoła poprostu zniknęła. Nikt nie zauważył kiedy i jak to się stało. Wieczorem szkoła stała na miejscu, a rano był pusty plac. Najbardziej zaskoczona była skradzeniem szkoły policja.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że złodzieje podjechali w nocy ciężarowemi autami pod szkołę, w pośpiechu rozebrali drewniany budynek i zabrali wszystko do ostatniej deski i gwoździa. Łupem złodziejów padło także całe wewnętrzne urządzenie szkoły, a więc ławki, stoły, katedry, tablice, przyrządy naukowe i t. d.

Policja dotychczas na ślad złoczyńców nie wpadła.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś komedja J. A. Kisielewskiego „Karykatury".

TEATR NARODOWY. Dziś dwa uroczyste przedstawienia: o g. 4-ej pp. (ceny zniżone) „Zemsta" Fredry. O godz. 8-ej wiecz. „Wesele" Wyspiańskiego.

TEATR LETNI. Dziś komedja muzyczna „Domek z kart" Grannichstaedtena.

TEATR NOWY. Dziś „Simona" Devala (autora „Stefka", „Mademoiselle" i „Towariszcza").

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie „Zbrodnia i Kara" Dostojewskiego.

Dnia 3 maja w teatrze Polskim o g. 3 pp. odbędzie się popularne przedstawienie „Dam i Huzarów" A. hr. Fredry.

TEATR MAŁY. Dziś sztuka pisarza francuskiego Duvernois „Janka".

NOWA SOWIECKA KOMEDJA W TEATRZE MAŁYM. Komedja Szwarkina p. t.: *„Cudze Dziecko"* („Czużoj rebionok") przygotowywana obecnie pod kierunkiem A. *Zelwerowicza,* jako następna premjera Teatru Małego, daje przekrój życia współczesnej młodzieży sowieckiej. Mówi o ich światopoglądzie, troskach, radościach, porusza aktualne sprawy małżeństwa, dzieci, odpowiedzialności wobec społeczeństwa, a wszystko to wiąże ciekawą akcję, rozgrywającą się na letnisku pod Moskwą.

Momentów satyrycznych dostarcza autorowi para poczciwych staruszków, oraz grupa sowieckiej młodzieży, której reakcje na bieg wypadków wytwarzają cały szereg kapitalnych scen i pełnych humoru sytuacyj.

TEATR „NOWA KOMEDJA" nieczynny w związku z dokonywaniem remontu.

TEATR „CYGANERJA": Codziennie nowa wielka rewja p. t. „Wesołe Jajko".

TEATR „KAMERALNY". Dziś i codziennie „Mazepa" Słowackiego z Adwentowiczem w roli wojewody.

Wznowienie tego utworu spotkało się z uznaniem całej prasy i z entuzjastycznem przyjęciem wśród szerokich warstw publiczności. To arcydzieło ożyło znów na scenie dzięki obsadzie, którą tworzą: Karol Adwentowicz (Wojewoda), Irena Grywińska (Amelja), Józef Śliwicki (Król), M. Wyrzykowski (Mazepa), L. Łuszczewski (Zbigniew), A. Rotter Jarnińska (Kasztelanowa), B. Rosłan (Chmara), A. Piekarski (Chrząstka), J. Srebrzycki (Pasek).

TEATR „8,30" (Mokotowska 73) daje dziś i jutro komedję muzyczną Krzewińskiego i Brodzińskiego z muz. St. Ferszko „Polowanie na lamparta".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Wejdź do środka".

TEATR REWJI „MUCHA". Dziś „Jubileuszowa rewja".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 3). Dziś „Małżeństwo z konwenansu".

Z FILHARMONJI. Dziś o godz. 12 w poł. odbędzie się akademja w połączeniu z porankiem symfonicznym pod dyrekcją Adama Dołżyckiego.

W piątek o godz. 8 wiecz. odbędzie się wielki koncert symfoniczny, w którym weźmie udział artysta grecki, Dymitr Mitropoules.

Juljusz Deutsch 2

Wojna domowa w Austrji

Według relacyj uczestników walk i naocznych świadków

VI. PIERWSZE WALKI: MARGARETEN I MEIDING.

Szeroko i wygodnie rozciąga się wielkim łukiem łańcuch pierwszych dziesięciu wiedeńskich domów miejskich, otoczonych pięknym nowym parkiem. W przeciwieństwie do wspaniałego „Ringu", który otacza wnętrze miasta i jest zamieszkany przez bogaczy, ulicę Gürtelstrasse nazywają ostatniemi czasy Ludowym Ringiem.

Czerwona gmina wystawiła na ulicy Gürtelstrasse kilka pięknych budynków miejskich. Jeden z tych bloków mieszkalnych nazwano *Reumannhof,* ku czci pierwszego socjalno-demokratycznego burmistrza Wiednia. W widnych, słonecznych, zdrowych mieszkaniach mieszkają proletarjusze, wydobyci z osławionej z niechlujstwa wiedeńskiej dzielnicy nędzarzy.

We wczesnych godzinach popołudniowych w dn. 12 lutego przed Reumannhof zjawiły się nagle samochody z policją. Policjanci w stalowych hełmach i z karabinami w rękach weszli do budynku. Bez słowa ostrzeżenia policjanci wpadli na znajdujących się wewnątrz zabudowań robotników, bijąc się jak opętani i chcąc ich usunąć z gmachu. Policja otrzymała widocznie rozkaz oczyszczenia budynków, które podejrzewano jako miejsca zbiórki Schutzbundu. Mieszkańcy oburzeni napadem wszczęli alarm. Mężczyźni i kobiety zbiegali się do drzwi i okien, przygadując policjantom. Ci zawołali: „Precz od okien, inaczej będzie się strzelać!" Zanim ktokolwiek zdążył zastosować się do ostrzeżenia, padły pierwsze strzały.

Wówczas schutzbundowcy chwycili za broń. Wkrótce zawrzała namiętna walka. Policja ustawiła karabiny maszynowe i rozpoczęła strzelać do okien mieszkań, nie bacząc na znajdujące się w nich kobiety i dzieci. Wszystko poszło tak szybko, że nikomu, nawet kobietom i dzieciom, nie udało się opuścić domu. Policja otrzymała posiłki ze strony oddziałów wojskowych. Wszystkie wyjścia olbrzymiego bloku mieszkalnego zostały obsadzone, poczem rozpoczęto atak na budynki. Walczono zaciekle na schodach i wejściach. Karabiny maszynowe terkotały, karabiny i rewolwery strzelały, a w to wpadał ogłuszający huk wybuchających ręcznych granatów...

Organa rządu odniosły swe pierwsze „zwycięstwo". Wprawdzie, nie mogły się cieszyć tem zwycięstwem, albowiem oburzenie z powodu zajść było tak wielkie, że w pobliżu Reumannhofu gromadzili się nieustannie robotnicy, atakując straż. Aż do wtorku trwały utarczki w tej dzielnicy.

Podobny był przebieg wypadków w sąsiedniej dużej dzielnicy robotniczej *Meidling.* Do pierwszych walk w tej dzielnicy doszło w chwili, gdy auto policyjne, przejeżdżające ulicą Eichenstrasse, natknęło sę na zgromadzenie robotników. Policjanci zeskoczyli z wozu i usiłowali rozpędzić robotników. Z obu stron posypały się strzały. Padli zabici i ranno.

Robotnicy cofnęli się w kierunku mostu kolei południowej *Philadelphiabrücke.* Policja i wojsko następowały; znów poszły w ruch karabiny maszynowe i ręczne. Potyczki rozciągały się aż do Wienerberg. Walki trwały całą noc, potem cały następny wieczór i skończyły się dopiero we środę. *Schutzbundowcy bronili się tak długo, dopóki im starczyło amunicji,* poczem nie zostało im nic innego, jak zaprzestanie beznadziejnej walki.

Niedaleko Philadelphiabrücke znajdują się *koszary wojsk taborowych w Meidling.* które jako wysoko położone górują nad całą okolicą. Na dachach koszar ustawiono karabiny maszynowe. Położenie wojska nie było jednak łatwem, ponieważ schutzbundowcy usadowili się w pobliskiej *Tivolisiedling* i w poniżej koszar położonych domach miejskich, poczem otwarli ogień na karabiny maszynowe. Podczas kilku dni walk Schutzbundowcy do tego stopnia zaszachowali koszary, że ich obsada nie zdecydowała się na żadne kroki zaczepne, ograniczając się do roli defenzywnej.

Jeszcze w trzecim punkcie Meidling walczono niezwykle ofiarnie o potężne gmachu *Fuchsenfeldhof.* Wojsko i policja spotkały się z zawziętym oporem schutzbundowców. Bohatersko bronili się, czynnie wspomagani przez mieszkańców. Tu walczył sam lud, stając jako żywy mur za swą awangardą — Schutzbundem — i stawiając zdecydowany opór wszelkiemi środkami, będącemi do dyspozycji. Podobnie było w *Bebelhof'ie,* który został opanowany przez grupy rządowe także po zaciętych walkach. Dopiero wojskowe auta pancerne zdołały sforsować wystawione barykady i wkroczyć do domów gminnych. Wewnątrz budynków walczono w dalszym ciągu dopóki z poszczególnych mieszkań nie usunięto wszystkich mieszkańców—mężczyzn, a pozostały tylko kobiety i dzieci.

Naoczni świadkowie z tej dzielnicy przytaczają charakterystyczny szczegół, który daje dowód metod stosowanych przez organa rządu.

We wtorek przed południem doszło do drobnych zamieszek przed *Liebknechthof'em.* Nagle o godz. 10 rano nadjechało auto sanitarne. Schutzbundowcy przepuścili je w mniemaniu, że chodzi o zabranie rannych. Zaledwie jednak podjechało pod bramę Liebknechthof'u, wyskoczyli z auta uzbrojeni policjanci i rozpoczęli ogień przeciwko Schutzbundowcom. Po krótkiej potyczce policjanci zostali pokonani. Auto sanitarne wpadło w ręce Schutzbundowców, którzy znaleźli w niem nadto karabin maszynowy i 700 sztuk amunicji dla jednostek pieszych.

Grupy walczące w Meidling były we wzajemnem porozumieniu. Nie zadawalały się one obroną gmachów miejskich, lecz zamierzały przejść do *ofenzywy* W istocie we wtorek przed południem doszło do ataku, który był jednym z większych aktów ofenzywy przedsięwziętej przez Schutzbund. Z *Wienerberg,* gdzie zebrała się większa ilość nym z większych aktów ofenzywy przedsięwziętej przez ulicę Längenfeldstrasse, dobrała z Liebknechthof'u i Bebelhof'u oddziały i przeszła do obwodu Margarethengürtel. Tam rozwinęła się gwałtowna walka między Schutzbundem i rządowemi oddziałami. O godz. 9 rano dowództwo uznało, że lepiej będzie oddziały Schutzbundu wycofać. Nieustannie ostrzeliwując się, Schutzbundowcy cofnęli się do bloków miejskich Fuchsenfeldhof'u, Liebknechthof'u i Bebelhof'u. Na torze kolei południowej ukazał się w międzyczasie pociąg pancerny, który z boku ostrzeliwał cofające się oddziały Schutzbundu. Wzięty w ogień karabinów maszynowych, pociąg pancerny zawrócił. Schutzbundowcy usadowili się mocno w domach miejskich, zabarykadowali się i bronili się w bohatersk sposób, który wyżej opisaliśmy.

Gdy nie udało się dłużej utrzymać w blokach w Meidling, usiłowali Schutzbundowcy przedrzeć się do Favoriten. Walcząc szli przez Wienerberg do Laarberg, do której doszła tylko niewielka grupa. Reszta została rozproszona.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI
Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.